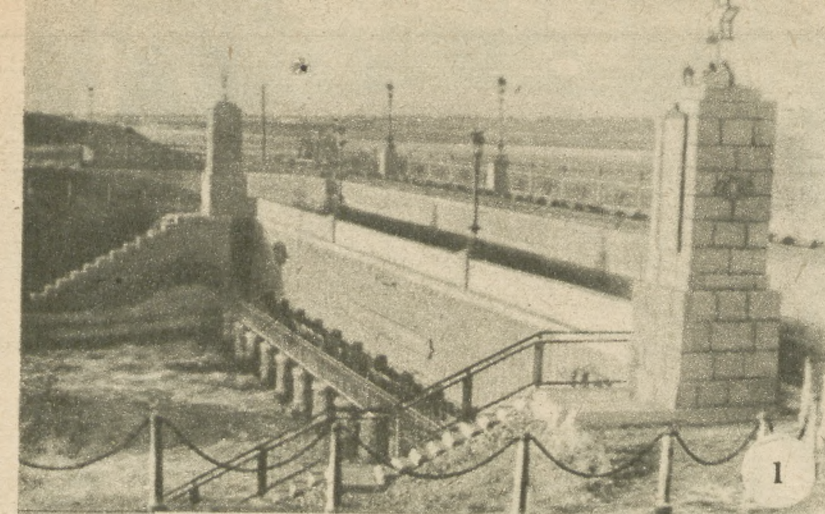
PRZYJAŹŃ

TYGODNIK • Nr 33 • Dn. 21. VIII. 1949 r. • CENA 15 zł

Żniwa skończone



„NA GŁODNYM STEPIE" POWSTAŁO ŻYCIE

W starych podręcznikach geografii można było znaleźć wzmiankę o „Głodnym Stepie" w Kazachstanie. Sama nazwa mówiła za siebie. A jeśli ktoś jeszcze spojrzał na mapę, miał już pełny obraz Kazachstanu. Z jednej strony dziki, ostem tylko porosły step, z drugiej bezwodna, martwa pustynia Bek-Pak-Dał czyli właśnie „Głodny Step". Ziemia ta — jeszcze przed pół wiekiem — uważana była za zupełnie bezwartościową, a nieużytki — za wieczne. A jednak...

Wybudowany za czasów władzy radzieckiej kanał im. Kirowa (1) dał „Głodnemu Stepowi" wodę i życie, przekształcił go w urodzajny okręg. Obok nielicznych starych miast, w których przeważały budowle typu wschodniego jak meczet Chadżi-Jasawi w mieście Turkiestan (2) powstawały nowe miasta i piękne, nowoczesne budynki nie różniące się niczym od gmachów miast europejskich. Takiego gmachu, jaki posiada Państwowy Teatr Opery i Baletu im. Abaja (3) w stolicy Republiki Ałma-Acie nie powstydziły by się najnowocześniejsze miasta świata.





W 1945 roku w Republice Kazachskiej, która przed 30 laty nie posiadała ani jednej szkoły w języku ojczystym, otwarta została Kazachska Akademia Nauk, (4) skupiająca 16 instytutów naukowo-badawczych, 7 oddziałów samodzielnych i dziesiątki laboratoriów. Obecnie w Kazachskiej Akademii Nauk pracuje 1.200 pracowników naukowych, doktorów, kandydatów nauk i profesorów. 14 członków rzeczywistych i 16 członków-korespondentów. Przed każdym studentem otwarta jest szeroka droga do osiągnięcia wyżyn nauki. Młodzież kraju, pogrążonego do niedawna prawie zupełnie w analfabetyzmie studiuje we wszystkich dziedzinach wiedzy (5).

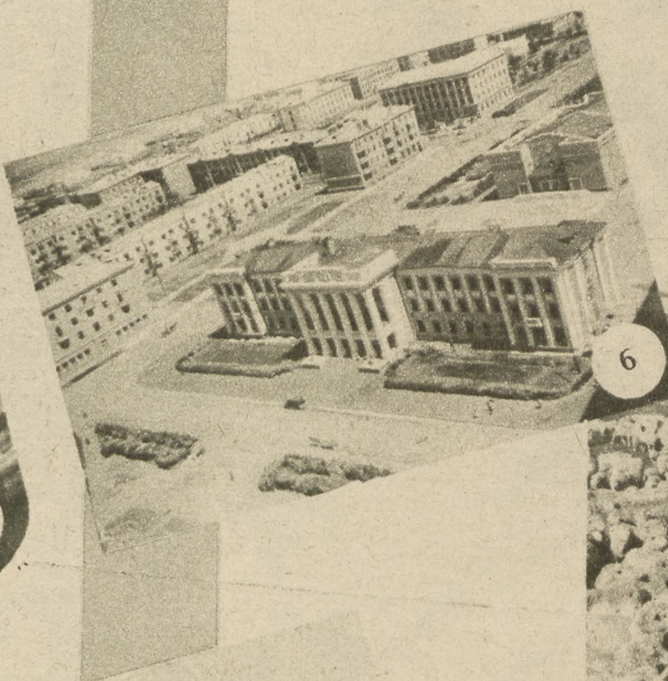


Kazachstan uważany był przed rewolucją za bezpłodną, bezwartościową pustynię. A oto 20 lat temu na pustyni tej uczeni radzieccy znaleźli węgiel, a następnie metale: miedź, wolfram, molibden. W wyniku tego odkrycia, powstało i zostało naznaczone na mapie miasto, którego przedtem nie było: Karaganda (6). Żyje w niej obecnie 200 tys. ludzi. Zasadzone specjalnie sady, lasy i parki chronią ją od gorących wiatrów pustyni. Młodzież kształci się w średnich i wyższych szkołach, pracownicy kopalń wypoczywają w sanatoriach na brzegiem jeziora, które człowiek stworzył przez zatrzymanie wód maleńkiej rzeczki Nurinki.

W ślad za życiodajną wodą, zawędrowało na pustynię rolnictwo. Soczysta, o wysokiej jakości odżywczej trawa sprzyja hodowli najlepszego gatunku owiec, merynosów, w której najlepsze wyniki osiągnął sowchoz im. Lenina (7). Doskonale udaje się pszenica i buraki cukrowe (9).

Radosne, nowe życie zakwitło na „Głodnym Stepie" Kazachstanu. Nie ma ludzi głodnych, drżących z trwogi o jutro. Pracy i chleba jest dosyć. Nie martwią się również o „jutro" dla swoich młodszych braci i sióstr ci młodzi górnicy, przodownicy brygady młodzieżowej kopalni nr 104 Zjednoczenia „Leninugol" (8). Karaganda stała się bowiem trzecią bazą węglową Związku Radzieckiego. A w obecnej pięciolatce powstanie 17 nowych kopalń, 24 fabryki. Można się uczyć i pracować — życie więc jest piękne.











MARIAN PONIKOWSKI

Co widzieliśmy na Ukrainie (II)

Produkcja hodowlana

HODOWLA, na skutek zniszczeń wojennych, przedstawia się w ZSRR na ogół nieco gorzej niż uprawa polowa, jakkolwiek stan pogłowia szybko wzrasta, dorównując przedwojennemu.

Najlepiej ilościowo przedstawia się nierogacizna. Widzieliśmy farmy świńskie, dobrze urządzone i rekordowe wyniki: 25 — 30 prosiąt od jednej maciory rocznie.



Przyjacielska rozmowa na wielkim polu buraczanym

Krów jest mniej, ponieważ jednak oprócz krów będących własnością kołchozu każdy kołchoźnik posiada własną krowę, więc ogólna ich liczba jest dostateczna. Plany hodowlane są zakrojone na wielką skalę i wielką ich część już zrealizowano.

Zresztą nie tylko ilościowymi osiągnięciami imponowali nam kołchoźnicy. W większym jeszcze stopniu imponowali nam oni jakością bydła, koni i trzody chlewnej, sementalską, szwedzką lub stepoworosyjską rasą krów, budową i wagą tych krów, ich mlecznością i % tłuszczu zawartym w mleku — hodowlą opartą na najnowszych zasadach i zdobyczach nauki.

Przeciętna wydajność krów wynosi około 2.500 — 3.000 l. mleka, choć niektóre dojarki na farmach osiągają 4.500 — 5.500 l. mleka od krowy.

Siły pociągowej — koni i wołów —jest dużo, zwłaszcza jeśli uwzględni się ilość traktorów. Ilość ta konieczna jest ze względu na transport po ciężkich i dalekich drogach. Drób hoduje się na polach, niszcząc przy jego pomocy różne szkodniki. Również hoduje się tam owce, prócz tego spotykaliśmy często farmy jedwabników, królików, srebrnych lisów.

W okresie letnim krowy najczęściej trzymane są w letnich taborach na polach. Krowy znajdują się bez względu na pogodę na otwartym polu, gdzie karmione są mieszankami pastewnymi. W każdym kołchozie znajduje się obsługa weterynaryjna w osobie felczera, który dba o zachowanie przepisów higieny i zapobiega chorobom inwentarza.

PRODUKCJA OGRODNICZA

Niemcy zniszczyli prawie całkowicie sady, tak, że trudno mówić o sadach handlowych na wielką skalę. Obecnie sadzi się nowe drzewa na miejsce zniszczonych przez Niemców. W pobliżu fabryk przetworów owocowo-warzywnych rozwija się uprawa odpowiednich warzyw i owoców np. truskawek, pomidorów, groszku itp. W poszczególnych kołchozach w pobliżu wymienionych fabryk spotykaliśmy 60 hektarowe pola pomidorów.



Pasy drzew chroniące pola

Uprawy te są zakontraktowane przez fabryki.

Każdy kołchoz posiada swojego ogrodnika tzw. „miczurinowca". W pobliżu miast znajdują się uprawy polowe warzyw, które są nawadniane lub zraszane za pomocą specjalnych urządzeń.

Widzi się ogromne pola dyni, ogórków, melonów, których pielęgnacja jest prowadzona mechanicznie przy pomocy traktorów. Ogólnie mówiąc, spotyka się najczęściej kołchozy nastawione na produkcję zbożowo-nasienną, mniej kołchozów o kierunku hodowlanym, wreszcie kołchozy warzywniczo-ogrodnicze, ale raczej te ostatnie nie rzucały się w oczy swą ilością, chyba w pobliżu miast.

ORGANIZACJA PRACY W KOŁCHOZACH

Kołchoz otrzymuje ziemię od państwa uroczystym, wieczystym aktem nadania. Akt nadania znajduje się w każdym kołchozie, wraz z dokładnym opisem i planem kołchozu. Cała ziemia jest własnością państwa, które nadaje ją kołchozom w wieczyste użytkowanie.

Na jakich podstawach opiera się organizacja pracy w tych kołchozach?

Przytoczymy pierwszy punkt statutu kołchozu: „Pracujący chłopi wsi... rejonu... łączą się dobrowolnie w spółdzielnię rolniczą (artel) aby wspólnymi środkami i wspólnie zorganizowaną pracą zbudować kolektywne, to jest społeczne gospodarstwo"!

Wspólną własnością kołchozu staje się bydło robocze, inwentarz martwy, budynki niezbędne do prowadzenia gospodarstwa, młyny, cegielnie, elektrownie wodne itp.

Wszyscy pracujący w kołchozach są podzieleni na brygady. Brygady (zespoły) mogą być: polowe, hodowlane, ogrodnicze, maszynowe, budowlane itp. Brygad polowych w kołchozie jest najczęściej kilka.

Brygada polowa to grupa członków kołchozu, której zarząd wydzielił na całkowity okres płodozmianu — określone pola do uprawy, niezbędny do tego inwentarz pociągowy — żywy i martwy, oraz budynki gospodarskie. Ilość brygad polowych w kołchozie zależna jest od różnych prac specjalnych prowadzonych w kołchozie. Przykłady: Kołchoz „Traktorrobut" w powiecie kacharłyckim posiada 1.200 ha, ma on 5 brygad rolniczych (polowych), 1 brygadę sadowniczo - warzywniczą, 1 brygadę hodowlaną, 1 brygadę maszynową, 1 brygadę budowy elektrowni (kołchoz buduje małą elektrownię, która oprócz oświetlania kołchozu będzie poruszała różne maszyny).

Kołchoz „WKP(b)" — pow. czerkaski — jest dużo większy, posiada bowiem 2.600 ha. Kołchoz ten ma:

11 brygad polowych, 1 brygadę hodowlaną, 1 brygadę sadowniczo-ogrodniczą (40 km sadu), 1 brygadę cegielnianą (w kołchozie jest cegielnia, która produkuje cegłę na budynki gospodarcze i na domki dla kołchoźników), 1 brygadę budowlaną (kołchoz prowadzi budowę budynków gospodarczych).

Kołchoz im. Lenina ma 1.350 ha. samej ziemi ornej posiada więc 7 brygad polowych, 1 brygadę sadowniczo-ogrodniczą (57 ha sadu), 1 brygadę hodowlaną (krowy, świnie, jedwabniki, drób).

Brygady liczą od 60 do 90 osób.

Brygady polowe w kołchozie im. Piotrowskiego w pow. szpolańskim miały po 33 ha, na każdym polu 7 polowego płodozmianu. Każda więc brygada miała po 231 ha, oraz wszystkie rodzaje upraw wchodzących w ten płodozmian. Po zamianie obecnego płodozmianu zbożowego na dwa płodozmiany trawopolny i karmowy, pierwszy — polowy, będzie obsługiwało 3 brygad, a drugi (karmowy) 1 brygada.

Brygady polowe są podzielone na łanki (ogniwa). Praca łankowych jest związana z obsługą maszyny, lub też bardzo często wiąże się z pracami ręcznymi np. przerywka buraków cukrowych. Brygady hodowlane są nieco inaczej zorganizowane niż polowe.

(D. c. w następnym numerze).



Piękny rasowy drób

PRZYJAŹŃ
tygodnik
Nr 33. 21-VIII-1949



NA WIDOWNI MIĘDZYNARODOWEJ



CO PISZE prasa?

— radziecka o sprawach polskich



„Prawda" z dnia 6 sierpnia zamieszcza artykuł D. Zasławskiego pt. „Budowniczowie nowej Polski", poświęcony odbudowie Warszawy.

W artykule czytamy m.in.:

„Straszny był obraz zburzonej Warszawy tego pamiętnego dnia, gdy Armia Radziecka wraz z młodym demokratycznym Wojskiem Polskim weszła do martwego miasta, i nieliczni żywi mieszkańcy nieśmiało wyszli z podziemi. Obraz ten był straszny, lecz jeszcze straszniejszy byłby los Warszawy, gdyby na pogorzelisko wrócili starzy gospodarze Polski — obszarnicy i kapitaliści, bankierzy i spekulanci, wielcy i mali złodzieje. Warszawa zostałaby miastem ruin".

W pełnych zachwytu słowach opisuje Zasławski postępy odbudowy Warszawy, po czym w zakończeniu stwierdza:

„Tak szybka odbudowa Warszawy w nowym, socjalistycznym stylu, została umożliwiona w rezultacie równie szybkiej odbudowy i przebudowy przemysłu na nowych podstawach. Umożliwiło ją przestawienie całego państwa na nowe podstawy. Odbudowa Warszawy postępuje w takim niespotykanym tempie dlatego, że znajduje się w rękach budowniczych nowej Polski".

»Krasnaja Zwiezda« o robotnikach wrocławskich

„Krasnaja Zwiezda" zamieszcza obszerny artykuł swego korespondenta z Polski, mjra Szewcowa, który dzieli się swymi wrażeniami z pobytu w zakładach Pafawagu we Wrocławiu.

Autor stwierdza, iż robotnicy Pafawagu są uosobieniem całej polskiej klasy robotniczej, jej chlubnej pracy, jej walki o budownictwo fundamentów socjalizmu w Polsce.

„Źródłem wspaniałych sukcesów załogi robotniczej Pafawagu — pisze autor — jest przede wszystkim fakt, iż robotnicy poczuli się gospodarzami w całej pełni tego słowa, gospodarzami fabryki, gospodarzami swego życia".

Mjr. Szewcow kreśli sylwetki przodowników pracy Pafawagu i wskazuje na autorytet, jakim cieszy się tam komitet partyjny PZPR nie tylko wśród ludzi należących do partii, lecz i wśród bezpartyjnych robotników fabryki.

ОГОНЕК

W poniedziałek wróciła do Moskwy, z tournee koncertowego po Ukrainie, ekipa muzyków polskich z Grażyną Bacewiczówną i Stanisławem Szpinalskim na czele.

Czasopismo „Ogoniok" wyróżnia wysoką technikę i finezję gry pianisty Szpinalskiego, wskazując, że w wykonaniu drugiego Koncertu Chopina pianista odtworzył doskonale zarówno pełną poezji i czaru pierwszą część koncertu, jak i emocjonalny charakter drugiej części. Pisząc o pianiście Janie Hofmanie, recenzent podkreśla szczególnie miękkość jego uderzenia.

Ze szczególnym uznaniem wyraża się czasopismo o indywidualności Grażyny Bacewiczówny, która wystąpiła przed publicznością radziecką w charakterze skrzypaczki i kompozytora. Podkreślając jej wirtuozowską technikę, czasopismo z wielkim uznaniem mówi o jej własnym utworze skrzypcowym. Czasopismo podkreśla także wokalne walory Adamczewskiego, Drewniakówny oraz Paprockiego.

„Występy polskich muzyków w Moskwie i na Ukrainie — pisze na zakończenie „Ogoniok" — są świadectwem wysokiego poziomu kulturalnego nowej demokratycznej Polski. Nie ulega wątpliwości, że na drodze do realistycznej twórczości i odtwórczości, polscy muzycy osiągną jeszcze większe sukcesy".

Współpraca wielkich mocarstw w ramach ONZ podstawowym warunkiem pokoju

CZTERY lata temu, 20 sierpnia 1945 roku Rada Najwyższa ZSRR ratyfikowała statut Organizacji Narodów Zjednoczonych. Celem tej organizacji jest zapewnienie światu trwałego i sprawiedliwego pokoju, bezpieczeństwa zbiorowego zarówno wielkich jak i małych narodów, ochrona podstawowych praw człowieka, rozwijanie stosunków między narodami w duchu przyjaźni i współpracy we wszystkich dziedzinach. U podstaw ONZ legły jako fundament doświadczenia ludzkości z okresu ubiegłego trzydziestolecia, a w szczególności doświadczenia, zdobyte w przebiegu drugiej wojny światowej. Jednym z najistotniejszych wniosków był ten, iż zapobieżenie konfliktom zbrojnym i trwałe zabezpieczenie pokoju nie jest możliwe bez współdecyzji i współudziału w kształtowaniu stosunków międzynarodowych Państwa Radzieckiego, które jako państwo socjalistyczne — a więc z natury swej pozbawione wszelkich dążeń zaborczych, agresywnych, stoi niezachwianie na straży praw każdego narodu do niezawisłego bytu i na straży braterstwa narodów. Okazało się również w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa zagłady całej ludzkości w toku drugiej wojny światowej, że jedynie naród radziecki, socjalistyczne społeczeństwo, zdolne jest przeciwstawić się przemocy faszystowskiej i przywrócić innym narodom wolność.

Tak więc odbudowę powojenną świata, kształtowanie stosunków między narodami, oparto na Organizacji Narodów Zjednoczonych, wewnątrz której współdziałanie i jednomyślność Związku Radzieckiego oraz mocarstw zachodnich ustanowiono jako zasadniczą podstawę pokojowego rozwiązywania spraw międzynarodowych.

Ubiegłe cztery lata dowiodły, że spośród głównych co do wielkości i znaczenia państw, wchodzących w skład Organizacji Narodów Zjednoczonych, jedynie Związek Radziecki od początku i konsekwentnie bronił i broni do dziś podstawowych zasad ONZ, dotrzymując swych zobowiązań i pozostając wierny niezmiennej linii swej polityki zagranicznej: polityki sprawiedliwego pokoju.

Ta działalność przedstawicieli Związku Radzieckiego na forum ONZ koncentruje wokół nich reprezentantów tych krajów, którym drogi jest pokój, którym bliska jest sprawa postępu społecznego, które zdecydowane są walczyć o demokratyczny ład w stosunkach międzynarodowych. Dlatego przede wszystkim wokół delegacji radzieckiej, popierając jej stanowisko, grupują się przedstawiciele krajów demokracji ludowej, wśród nich przedstawiciele Polski. Postawa Związku Radzieckiego na forum ONZ posiada również potężne poparcie poza salą obrad w postaci woli milionowych mas prostych ludzi, tysięcy najwybitniejszych umysłów ludzkości, których dążenia odzwierciedlają nieustające zbiorowe manifestacje, Kongresy Pokoju, akcje masowe, listy otwarte.

Wręcz przeciwstawne dążenia charakteryzują politykę mocarstw zachodnich a szczególnie politykę kół imperialistycznych Stanów Zjednoczonych w stosunku do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Kryzys, grożący nieuchronnie ustrojowi kapitalistycznemu, powoduje wśród imperialistów amerykańskich tendencje gospodarczego i politycznego ujarzmienia świata, aby na barki innych narodów przerzucić brzemię kryzysu.

Na tym tle zrozumiałe jest, iż poszanowanie zasad ONZ nie mieści i mieścić się nie może w programach politycznych czy Stanów Zjednoczonych, czy też ich satelitów europejskich, przemocą wtłoczonych w ramy Planu Marshalla, Paktu Atlantyckiego i innych „planów" — które sprowadzają się do planu jedynego: ujarzmienia świata przez kapitał amerykański. A ponieważ na przeszkodzie do zrealizowania tego „planu" stoi Związek Radziecki i złączone z nim wspólną ideą kraje demokracji ludowej, wszelkie ostrza ataku, pośrednio czy bezpośrednio, skierowane są przez imperialistów w tę właśnie stronę.

Że polityka ta nie służy pokojowi, że polityka ta jest w najwyższym stopniu zagrożeniem pokoju, że polityka ta w każdej swej literze jest niezgodna z zasadami ONZ, mówiono wielekroć i wielekroć pisano. Ostatnio jednak jeszcze jeden głos — i to głos wielkiej wagi — poparł tę ocenę. Oficjalny roczny raport Generalnego Sekretarza ONZ Trygwe Lie stwierdza:

„Narody świata muszą zdać sobie sprawę z tego, że niemożliwe jest utrzymywanie trwałego pokoju przez zawieranie układów, które pomijają jedno z istniejących mocarstw". Komentując to dyplomatyczne sformułowanie krytyki Paktu Atlantyckiego, Trygwe Lie oświadczył w przemówieniu wygłoszonym przed kilkoma dniami w Bergen: „Nie można nazwać Paktu Atlantyckiego porozumieniem regionalnym w rozumieniu Narodów Zjednoczonych, bowiem Karta ONZ określając jasno zakres współpracy regionalnej poszczególnych państw, stawia tej współpracy pewne ograniczenia".

W ten sposób Trygwe Lie podkreślił sprzeczność Paktu Atlantyckiego a więc całej polityki Stanów Zjednoczonych z podstawowymi zasadami ONZ. Pośrednio zaś jest to chlubne świadectwo konstruktywnej polityki ZSRR.

CIVIS

„BOJOWNICY ZWIĄZKOWI" PANA REUTHERA



Prawicowy przywódca amerykańskiego Związku Zawodowego Transportowców Reuther, otoczył się kliką typów „spod ciemnej gwiazdy", przy pomocy których usiłuje terroryzować masy związkowe. W czasie ostatniego posiedzenia Zarządu, z okien hotelu w którym mieszkała owa „straż przyboczna" Reuthera, rozlegały się na całą ulicę odgłosy pijackich orgii i awantur. Na głowy przechodniów sypały się z pięter butelki, kałamarze i grube tomy książek telefonicznych. Tak wygląda „demokracja związkowa" w stylu amerykańskim.

Moralność w ustroju sprawiedliwości społecznej

MORALNOŚĆ jest kategorią klasową, a więc i historyczną.

Normy etyczne, pojęcia dobra i zła rodzą się w określonych warunkach społeczno-ekonomicznych. Reprezentują one i służą interesom panującej klasy społecznej, albo reprezentują i służą interesom wyzwolenia klasy, w danej formacji społeczno-ekonomicznej — eksploatowanej i wyzyskiwanej.

Nie można więc mówić o jednej, niezmiennej moralności — dogmacie, obowiązującym wszystkich — i zawsze.

W ten sposób zagadnienie moralności stawiali zawsze ci, którzy przy pomocy rzekomo „jedynie sprawiedliwych" i rzekomo „jedynie słusznych" norm postępowania i działania ludzkiego, rozumienia dobra i zła, usiłowali tuszować walkę klasową, ogłupiać ofiary swojego wyzysku.

Tak więc inną moralność mieli właściciele niewolników wyzyskujący ludzi — robotów i inną, służącą interesom walki o swoje wyzwolenie — niewolnicy.

Inną moralność mieli panowie, feudalni, eksploatujący pańszczyźnianego chłopa, a inną, służącą interesom swojego wyzwolenia — chłopi.

Inną moralność mają kapitaliści i obszarnicy wyzyskujący robotników i chłopów, a inną, służącą interesom swojego i ogólnonarodowego wyzwolenia — robotnicy i chłopi.

I dlatego twierdził Lenin: „...odrzucamy wszelką moralność, która wychodzi ze źródła obcego ludzkości i klasom społecznym. Twierdzimy, iż moralność taka jest kłamstwem i oszustwem mającym na celu ogłupienie robotników i chłopów w interesie właścicieli ziemskich i kapitalistów.

Oświadczamy, że nasza moralność jest całkowicie podporządkowana interesom klasowej walki proletariatu".

* * *

Na jednej szóstej kuli ziemskiej dokonała się w 1917 roku Rewolucja Socjalistyczna.

Zorganizowało się państwo, które oparło swoją gospodarkę na zasadach socjalistycznych — na upaństwowionym przemyśle i skolektywizowanej wsi.

Rzecz jasna, że w nowych warunkach społeczno - ekonomicznych musiała się narodzić nowa moralność — moralność ludzi socjalistycznego społeczeństwa. I musiały się wytworzyć nowe normy postępowania i działania jednostek, nowe pojęcia dobra i zła, nowe zasady współżycia.

Że moralność taka powstała, najlepiej tego dowodzi imponujący rozwój potęgi gospodarczej, moralno - polityczna jedność społeczeństwa radzieckiego i jego historyczne zwycięstwo w wojnie z faszyzmem.

Bowiem bez nowego człowieka o nowym obliczu moralnym rezultaty te byłyby nie do osiągnięcia.

* * *

Jakie są więc cechy charakterystyczne moralności socjalistycznej?

„Komunizm zaczyna się tam, gdzie zjawia się ofiarna, przezwyciężająca ciężką pracę, troska szeregowych robotników o zwiększenie wydajności pracy, o ochronę każdego puda chleba, węgla, żelaza i innych produktów otrzymywanych z kolei nie osobiście przez pracującego i nie przez jego „bliższych" czy „dalszych", ale przez całe społeczeństwo, ale przez dziesiątki i setki milionów ludzi..." (Lenin).

* * *

A więc zastąpienie burżuazyjnego indywidualizmu przez maksymalne uspołecznienie człowieka.

A więc zamiast ograniczania kręgu swoich zainteresowań i trosk do siebie i swojej rodziny, aktywna troska o całe społeczeństwo, przez ciągle wzrastającą wydajność pracy, ochronę własności społecznej, poszanowanie człowieka, wzmocnienie rodziny itd.

A więc zamiast zaściankowego „moja chata z kraju", „bliższa koszula ciału", zasada — „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego".

A więc najwyższą maksymą moralności społeczeństwa socjalistycznego jest pełne zrozumienie i stosowanie w życiu codziennym, w domu i w miejscu pracy zasady: „to jest dobre i szlachetne i uczciwe, co przynosi pożytek społeczeństwu".

Dlatego też, między innymi, ulega w społeczeństwie radzieckim pełnemu zrewolucjonizowaniu dawne, burżuazyjne pojęcie o rodzinie, wychowaniu, stosunku mężczyzny do kobiety, kobiety do mężczyzny — człowieka do człowieka.

Czytamy w Manifeście Komunistycznym:

„Na czym opiera się współczesna rodzina, rodzina burżuazyjna? Na kapitale, na dorobku prywatnym. Całkowicie rozwinięta istnieje ona tylko dla burżuazji, ale jej uzupełnieniem jest przymusowy brak rodziny u proletariuszy oraz prostytucja społeczna".

Nowa struktura ekonomiczna Związku Radzieckiego i wyrosła na jej podstawie nowa moralność buduje i wzmacnia nową rodzinę społeczeństwa socjalistycznego.

Wychodzi przy tym nie tylko z punktu widzenia potrzeb państwa, ale z punktu widzenia również moralnej odpowiedzialności każdego za swoje czyny, odpowiedzialności nakazującej poszanowanie i troskę o człowieka.

Dlatego też Kalinin potępiając lekkomyślny i nieuczciwy stosunek do kobiety, tak udowadnia moralność takiego postępowania:

„Proletariacki byt wymaga zważenia każdego swojego czynu, zdawania sobie sprawy czy nie będzie on pętlą, martwą pętlą dla bliskiego wam człowieka".

Stąd też nowy sposób postępowania wobec dzieci, które są drogie rodzicom, ale i drogie państwu.

Należy w nich rozwinąć przywiązanie i gotowość do ofiar dla swojej ojczyzny, dla współobywateli, nauczyć ich stawiać na pierwszym miejscu dobro społeczne.

Należy im już w dzieciństwie wpajać szacunek do pracy, która jest największą wartością w nowym społeczeństwie.

Moralność socjalistyczna, uczy Krupska, nie zna nacjonalizmu i szowinizmu, wychowuje w duchu proletariackiego internacjonalizmu, przyjaźni i poszanowaniu dla wszystkich ludzi pracy.

* * *

Moralność socjalistyczna jest już faktem.

Oto nowe normy etyczne, nowe zasady postępowania i działania, nowe pojęcia dobra i zła w każdej dziedzinie życia.

Weszły już do języka potocznego ludzi radzieckich nowe wyrażenia odzwierciedlające nową rzeczywistość, stwierdzające przyswojenie nowych, socjalistycznych norm etycznych.

Już się nie mówi „moja chata z kraju", czyli inaczej „co mnie obchodzi np. stan finansowy, albo wykonanie planu w fabryce". Mówi się natomiast z troską albo z dumą o „naszej fabryce", o „naszym kołchozie", o naszym biurze".

Znika zaobserwowany w pierwszym okresie kolektywizacji niedbały stosunek do „nie mojego bydła", do „nie moich narzędzi".

Zrozumienie zależności losu jednostki w społeczeństwie socjalistycznym od losu całego społeczeństwa, solidarność, przyjaźń — rezultat wspólnego posiadania — stworzyły nową kategorię postępowania w myśl zasady — „dobro społeczne — dobrem najwyższym".

Człowieka o nowym obliczu moralnym cieszy każdy nowy dom, choćby jeszcze sam w nim nie zamieszkał, cieszy każda nowa magistrala, każde nowe przedsiębiorstwo, powodzenie w pracy i w walce współobywateli. Dumny jest z nich, bowiem w każdym osiągnięciu zawiera się i jego praca, bowiem z każdego osiągnięcia sam również będzie korzystał, bowiem na nowy wyższy poziom podniesiony został jego stosunek do człowieka i społeczeństwa.

Nowe pojęcie dobra i zła, oparte na współodpowiedzialności materialnej i moralnej za państwo stało się potężnym czynnikiem uwielokratniającym siłę Armii Radzieckiej.

Bohaterscy żołnierze Kraju Rad uzbrojeni nie tylko w nową broń, ale przede wszystkim w nowe zasady moralne pokazali na frontach walki z faszyzmem, całemu światu wyższość zasad etycznych zrodzonych na podstawie nowego ustroju.

Dlatego też uczmy się nowej moralności, moralności socjalistycznej, moralności Polski Jutra.

W. Lew.

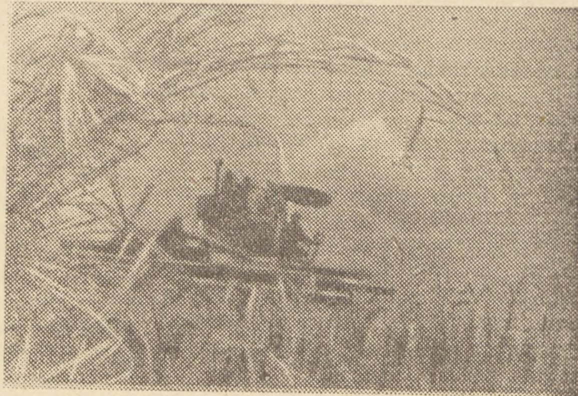
Żniwa w ZSRR

Zboże państwu oddać w terminie, wypełnić z honorem przyrzeczenie kołchozu — tą myślą żyją teraz radzieccy chłopi.

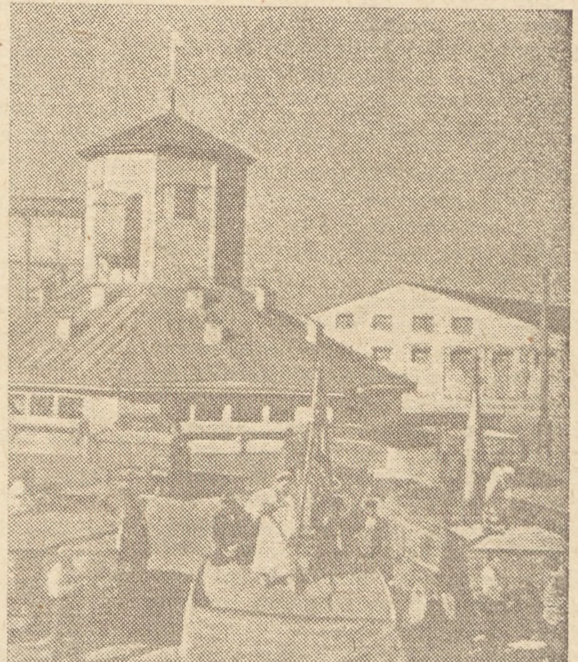
Na klepiskach, przy elewatorach na stacjach kolejowych i w przystaniach wre praca. Złociste ziarno leje się strumieniem do składów państwowych. Mistrzowie socjalistycznego rolnictwa, osiągnąwszy wysoki urodzaj, z nową energią współzawodniczą o przedterminowe wypełnienie planów zdania zboża.



KUBAŃ: Góry pszenicy na podwórzu elewatora Kołchoz im. Mołotowa, krasnodarskiego kraju zdaje zboże państwu.



KRYM: Kombajn motorowy przy żniwie w sowchozie „Stepnoj" w krasnogwardziejskim rejonie.



UZBEKISTAN: Do łomakińskiego elewatora (samarkandzki kraj) przybyły ciężarówki z tegorocznym plonem. Laborantki biorą próbki do analizy.

SAMUEL FISZMAN

Mickiewicz wczoraj a dziś

Przemówienie wygłoszone na uroczystej akademii w ambasadzie RP w Moskwie, z okazji 150-tej rocznicy urodzin A. Mickiewicza

ADAM Mickiewicz nie należał do tej wielkiej plejady mocarzy ducha, dla których źródłem cierpienia był brak uznania i poklasku u współczesnych. Bo przecież nie może się skarżyć na brak sławy poeta, o którym zanim jeszcze wydał „Konrada Wallenroda", pisano: „Pan Mickiewicz należy do małego grona wybranych, których los uszczęśliwił prawem reprezentowania literackiej sławy swoich narodów", którego poemat „Dziady" cz. III wielu czytało na klęczkach, do którego rodacy, według świadectwa Hercena, „zbliżali się jak mnisi do swego przełożonego, płaszcząc się przed nim, malejąc wobec niego". Nie będzie chyba przesadą, jeżeli powiemy, że poklask u rodaków niemało Mickiewiczowi sprawił zgryzot i to nie tylko dlatego, że sława ta nie zawsze oznaczała zrozumienie, ale w pierwszym rzędzie dlatego, że w wyniku specyficznych nastrojów emigracyjnych, w niej już dość wcześnie dostrzec można było te elementy, z których później po śmierci poety, stworzono postać jakże niepodobną do rzeczywistej. Bronił się przed tą sławą poeta „Nie nazywajcie mnie, proszę, nauczycielem, jest to tytuł straszny i ciężki na moje barki. Serce wasze potrzebuje kochać i szuka doskonałości, więc ubieracie w doskonałość bliźnich waszych, złocąc ich i zdobiąc promieniami".

Nie można tu, rzecz zrozumiała, nie przypomnieć, że za życia poety nie brakło i takich, którzy obrzucali go błotem, wysuwając przeciwko niemu zarzuty najcięższe i najbardziej bezpodstawne, którzy z przerażeniem słuchali jego płomiennych przemówień do mieszkańców miast włoskich i z oburzeniem czytali jego artykuły w „Trybunie Ludów".

Gdy jednak przyszła wieść z Konstantynopola o śmierci poety, jakby na umówiony znak, zaczęto go jednogłośnie bez szemrania z czyjejkolwiek strony „ubierać w doskonałość".

I ten sam Zygmunt Krasiński, który za życia poety pisał o nim „Uwierzyłem w diabła, patrząc na tego człowieka... W nim Chrystusa nie ma, jest tylko Jehowa: miłości za grosz nie ma", ten sam Krasiński na wieść o śmierci Mickiewicza napisał „Arcysmutna wiadomość głazem grobowym przycisnęła mi serce, bom Go kochał...".

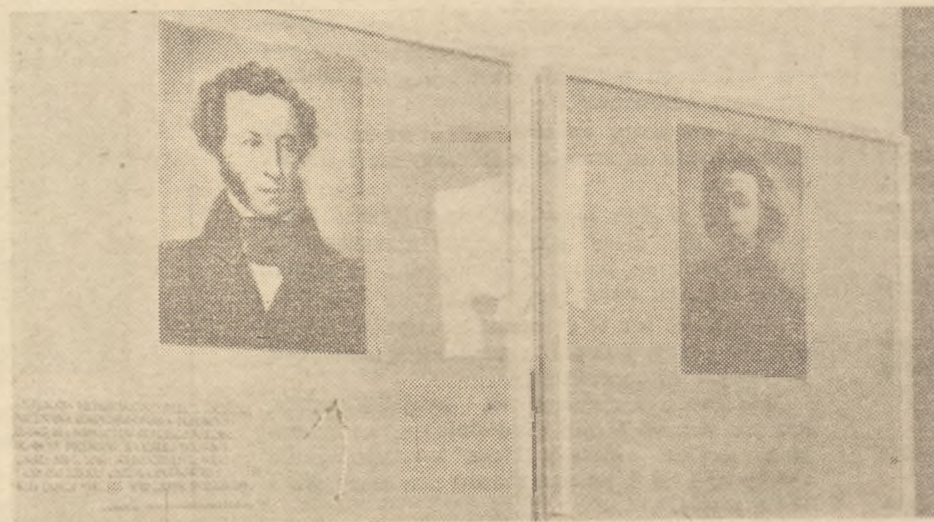
I OTO rozpoczęła się tragedia, której mało mamy przykładów w historii literatury. Otoczono postać poety dymem kadzideł, w którym znikł nie tylko człowiek, ale i dzieło.

Uczyniono z Mickiewicza symbol skrajnego nacjonalizmu, gdy on zawsze marzył „o przyszłych czasach, gdy narody zapomną waśni i w rodzinę wielką połączą się", gdy on pisał: „do imienia Polski przywiązane jest wyobrażenie nie tylko wolności i postępu, ale poświęcenie za wolność i równość powszechną", gdy o powstaniu 1831 roku mówił: „Miał w sobie ducha polskiego ten człowiek, który w rewolucji napisał na chorągwiach polskich „Za waszą wolność i naszą" i wyraz „waszą" położył przed wyrazem „naszą", wbrew całej dawnej logice dyplomatycznej".

Uczyniono symbol wstecznictwa i zachowawczości z poety, który twierdził, iż „dzieło zniszczenia w dobrej sprawie jest święte, jak dzieło tworzenia", który wołał do socjalistów-utopistów: „Wszelki systemat będzie tylko czczą utopią, dopóki będzie usiłował rozwiązać zagadnienie społeczne, nie urażając nikogo. Przyznajecie, że istnieją tylko niewolnicy i gnębiciele, ofiary i oprawcy, a chcecie uszczęśliwić ludzkość przez wprowadzenie harmonii między dobrem i złem".

Uczyniono symbol zacofania z poety, który jeszcze we wczesnej młodości, w słowach jeszcze niedoskonałych, zawarł wizję przyszłego świata:

„Wtenczas nad światem nowym
swobód gwiazda błyśnie,
Cnota się i nauka pod jej promyk
ciśnie,
Mnisze więzy, despotów złamią się
postrachy.
Złoty Kapitol wolne utkwi w niebie
dachy.
Przed nim naród zdumionych ziemian
na twarz padnie,
A Lud-Król berłem równym uległych
zawładnie:
Do stóp swoich tyrany staroświeckie
pognie,
I z wolnej skry w Europie nowe
wznieci ognie."



Dwaj szermierze wolności i postępu — Puszkin i Mickiewicz.

Uczyniono z Mickiewicza symbol nienawiści Polaków do Rosjan — Kallenbach oględnie o tym napisze „...między polskim poetą, a narodem rosyjskim nie mogło być stosunków nie tylko serdecznych, ale nawet po prostu szczerych", gdy on zawsze miał dla swoich „braci Moskali" „gołębią prostotę", gdy on zawsze twierdził, że „Rosjane są naszymi braćmi, a nie wrogami", gdy on kielich goryczy wylewał nie na cierpiący pod knutem carskim naród rosyjski, a na jego okowy.

Mickiewicza, który w „Trybunie Ludów" ostrym biczem satyry godził w papieża i kardynałów, stwierdzając z radością: „Następca i zastępca Tego, który przyszedł zgnieść piekło, który jednym słowem rozpędzał zastępy duchów ciemności, papież, jest bezsilny wobec tego ducha, który nazywa demonem rewolucji", Mickiewicza, który według świadectwa Krasińskiego „wrzeszczał" na papieża wołając: „wiedz, że duch boży jest dziś w bluzach paryskiego ludu" — ogłoszono prawie, że świętym.

Wmówiono nam, że był potulny, że „radykalizm i stanowczość bezwzględna" wielu jego wypowiedzi „nie licuje ze znaną skądinąd dobrodusznością poety" (Kallenbach), chociaż on sam o sobie mówił:

„Gdy mię spokojnym zowią dzieci
świata
Burzliwą duszę kryję przed ich okiem.
I obojętna duma, jak mgły szata,
Wnętrzne pioruny pozłaca obłokiem."

Chociaż o wiele później, bo w okresie legionu włoskiego zasłużył sobie na taki portret „49 lat, jak młodzieniec krzyczy, skacze, zapala się, wierzy, stąpa. Wszystkie mury głową by rozwalił, wszystkie piersi ludzkie targał rękoma... włosy mu się jeżą, gdy by dwie promienie, oczy iskrzą, jak żądła diamentowe. Czerwienieje, jak purpura królewska".

Wmawiano nam, że swą miłość ograniczył do jednego zaścianka, gdy pisał:

„Wielkie serca Aldono, są jak ule zbyt
wielkie,
Miód ich wypełnić nie może..."

W tym sercu starczyło miejsca na miłość do całego narodu, do wszystkich słowiańskich narodów, do całej ludzkości.

ALE oto okres, w którym fałszywi biografowie i komentatorzy poety murem nieprzebytym zasłaniali go przed narodem — należy do przeszłości. Jakże nieprawdopodobnymi wydają się nam obecnie nawoływania Tarnowskiego, aby zniszczyć wszystkie ślady działalności Mickiewicza z okresu „Trybuny Ludów", z jakim oburzeniem patrzymy teraz na wieloletnią cenzurę dokonywaną na rękopisach poety przez jego najbliższą rodzinę.

Ktoś kiedyś powiedział, że łatwe kwestie zostały już dawno rozwiązane, do rozwiązania zostały tylko skomplikowane. W wypadku Mickiewicza jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, iż najbardziej trudne już o nim napisano, my możemy ograniczyć się do słów najbardziej prostych, do słów prawdy. Bo przyznać trzeba, że nie było rzeczą łatwą wcisnąć tę wielką i często pełną sprzeczności postać w ciasne ramki szlacheckiego zaścianka, nie łatwą było rzeczą okroić i skonfiskować dziesiątki lat życia Mickiewicza i setki stronic jego myśli. Nie było rzeczą łatwą, jak mówił w 1941 roku Boy „okaleczyć tę namiętną myśl, przeinaczyć to burzliwe życie, aby je nagiąć do banalnych kultów składanych przed pomnikiem z brązu...", gdzie wstecznictwo i sobkostwo odbywało swoje zbory pod wezwaniem Mickiewicza, którego myśl była ich zaprzeczeniem".

O sonetach miłosnych napisze Tarnowski, że zawierają uczucia „nieprzykładne", o okresie towianizmu, że wtedy „uczucia i wola" poety „trzymały się już zawsze prostego i wzniosłego kierunku", gdy niejedną myśl poety z czasów lat poprzednich „za moralnie dobrą uznać nie można", że Towiański „musiał przy tym mieć dobre uczucie i popędy", że do Rzymu Mickiewicz pojechał w 1848 roku by pojednać się z kościołem. O audiencji u papieża, jak napisze Chmielowski, u „łagodnego papieża", Kallenbach w swojej monografii z żalem największym powtórzy za Jałowieckim, że księża polscy rozjątrzyli poetę, że to oni są winni, że łagodnością „można było wówczas wszystko osiągnąć", że jednym słowem jedyna okazja, aby sprowadzić syna marnotrawnego na drogę cnoty, została zaprzepaszczona. O „Trybunie Ludów" Windakiewicz powie, że „artykuły te w dzisiejszych czasach nie mogą budzić większego zaciekawienia", że „przewodnimi gwiazdami na polach działania" Mickiewicza były ballada „Romantyczność" i „Księgi Pielgrzymstwa" etc. etc.

Oto niełatwa praca, której w pocie czoła dokonano. Do zrobienia została rzecz prosta: powiedzieć prawdę o życiu i twórczości poety, jak pięknie mówi Boy, „odełgać życie Mickiewicza, zbadać na nowo jego tajemnice i zakamarki nie pod kątem krzepienia serc i hipokryzji narodowej, ale pod kątem istotnej prawdy".

Należy więc jak najbardziej jaskrawo oświetlić cały żywot i całą twórczość poety od kolebki do zgonu, od frywolnej „Anieli" z Voltaire'a przez wszystkie utwory i wszystkie myśli wypowiedziane we wszystkich miejscach całożyciowej tułaczki do śmierci żołnierskiej z bronią w ręku, „aby — jak mówił — bezczynnie ręki na piersiach nie złożyć".

Należy bez osłonek wypowiedzieć prawdę o błędach poety, o chwilach jego upadku, o sprzeczności i niekonsekwencji w wielu czynach i myślach, podkreśliwszy jednocześnie i znów pod kątem widzenia prawdy wszystko to, co w tym wielkim życiu było najważniejsze. Należy nowymi oczami spojrzeć na epokę, w której żył, odszukać korzenie jego twórczości w całokształcie zjawisk społecznych w Polsce na początku ubiegłego wieku, należy z nowego punktu widzenia oświetlić rewolucję, której w literaturze polskiej dokonał. Należy odtworzyć nici, łączące Mickiewicza ze środowiskami, z którymi poeta w swojej wędrówce stykał się, z ogólnymi prądami umysłowymi w Europie ówczesnej.

To nowe spojrzenie pozwoli nam zrozumieć inaczej i walkę klasyków z romantykami, i mistycyzm Mickiewicza, i jego kult dla Napoleona, i artykuły w „Pielgrzymie", i w „Trybunie Ludów".

Należy opisać prawdziwie jego stosunek do Rosji, należy uwypuklić poglądy społeczne Mickiewicza, broniąc go jednak i przed mianem socjalisty, a jak nawet niektórzy chcą, marksisty, w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Nie mamy potrzeby przypisywać mu zasług, których nie posiadał, tak samo jak nie mamy potrzeby zapominać o okresach upadku jego ducha. Wystarczy mu najzupełniej prawdziwych zasług, abyśmy mogli powtórzyć za Różą Luksemburg: „Gdyby Polska w swojej literaturze nie mogła wymienić ani jednego nazwiska poza tym poetą, to i wówczas miałaby prawo zająć honorowe miejsce w literaturze światowej". Wystarczy mu zasług, byśmy mogli powiedzieć za Łunaczarskim „Adam Mickiewicz należy do grona poetów rewolucjonistów, a takich mamy bardzo niewielu... Połączenie w jednej postaci poety o światowym znaczeniu i poety rewolucjonisty, jest już zjawiskiem bardzo rzadko spotykanym".

OTO niektóre najogólniejsze zarysy drogi do prawdziwego Mickiewicza i w tym miejscu należy z radością stwierdzić, iż część tej drogi jest już przebyta. U nas pierwsze jej kilometry w sposób jakże odważny, acz niezawsze konsekwentny, przeszedł niezapomniany Boy, wyraźne znaki kierunkowe na tej drodze postawiono w Związku Radzieckim.

(Dokończenie na str. 7).

Z korespondencji E. Orzeszkowej z I. Franko





PIEWCA DOLI UKRAINSKIEGO LUDU

Iwan Franko (1856 — 1916) znany pisarz ukraiński był synem biednego kowala w jednej z wiosek dawnej Galicji.

Po ukończeniu Uniwersytetu Lwowskiego rozpoczął swą pracę jako czynny działacz wśród społeczeństwa ukraińskiego, oraz zdolny publicysta.

Wróg narodowej burżuazji wszelkich odcieni, piewca doli robotnika i chłopa Iwan Franko był przedstawicielem robotniczo - chłopskiej inteligencji owych czasów. Iwan Franko służył swej ojczyźnie nie tylko pisanym słowem, lecz i czynem: był on założycielem rosyjsko - ukraińskiej partii radykalnej, która przygotowała grunt dla socjal-demokracji. Ani ucisk polityczny, ani nawet więzienie nie zdołały sprowadzić pisarza z obranej drogi.

Pierwszy w literaturze ukraińskiej pisał on utwory odznaczające się wyraźnie socjalistyczną tematyką, oraz pierwszy dał prawdziwy wizerunek ówczesnego robotnika ukraińskiego.

W utworach swych: „Borysławskie opowieści", „Boa-Constrictor" i „Borysław się śmieje" Franko dał żywy obraz proletaryzacji chłopstwa oraz ciężkiego wyzysku i walki o byt robotników w przemyśle naftowym.

Pozostawił po sobie liczne tłumaczenia z obcych języków, oraz wiele cennych prac z dziedziny teorii i historii literatury.

Pisarza łączyły serdeczne więzy przyjaźni z postępowymi działaczami polskiej kultury, m. in. z Elizą Orzeszkową. Poniżej drukujemy fragmenty korespondencji E. Orzeszkowej i Iwana Franki.

E. ORZESZKOWA DO I. FRANKO

8.4.1886, Grodno.

Najserdeczniej dziękuję Wam, Szanowny Panie, za nieskończenie miłą odpowiedź Waszą na list mój i tak uprzejme spełnienie mojej, doprawdy zbyt śmiałej prośby. Po przeczytaniu kilku utworów Waszej myśli i po wszystkim, co przed jeszcze rokiem, mówił mi o Was bardzo wam przyjazny a ze mną zaprzyjaźniony pan Erazm Piltz, spodziewałam się, że sympatii mojej i dobrej woli nie odpłacicie niechęcią.

* * *

Czemu my, którzy karmimy się mnóstwem przekładów bardzo różnej wartości, nie korzystamy dotąd z tak pięknego i tak nam bliskiego źródła? Dlaczego dwaj wydawcy warszawscy Waszego zbioru drukować nie chcieli? Długo by mówić, ale trochę powiem. Naprzód, okna naszego domu tak szczelnie są pozamykane, że trzeba wyjątkowej siły wzroku, aby przebić te zasłony i wyjątkowo dobrej głowy, aby w tych ciemnościach nie stracić piątej klepki. Możecie mi na to odpowiedzieć, że w Galicji okna są pootwierane, a przecież... Nie znam stosunków galicyjskich, i tamtejszych obu społeczeństw, a raczej znam je tylko z czytania i słyszenia, to jest zupełnie niedostateczne do wydawania sądów o przyczynach i naturze zjawisk. Mogę tylko mówić o tej przestrzeni, którą bezpośrednio spostrzegam i której atmosferą oddycham. Otóż tu obok niezaprzeczalnej większości, która z braku powietrza i światła, a zresztą i z właściwości wszędzie dziś jeszcze panujących, choruje na różne starożytnicze manie, jako to: polonizacji, opatrznościowej misji względem sąsiednich plemion, patriotycznego szowinizmu, itd., obok tej większości, której istnienia wcale nie zaprzeczam, istnieje także spora ilość umysłów szerokich i wolnych, uważających wszelkie rusyfikacje, polonizacje, germanizacje itd. za równe sobie niedorzeczności i występki, umiejących bardzo dobrze godzić patriotyzm polski, nawet gorący i do wszystkich ofiar skłonny, z oddawaniem innym tego, co się im należy, z ciepłą, pełną życzliwości i najlepszych chęci sympatią dla innych. Nie jest to — powtarzam — większość, bo i gdzież naprawdę są dziś większości takie? Ale gdybyśmy mogli obliczyć się i zgrupować, byłaby z nas bardzo poważna i wcale dobrze uzbrojona do walki mniejszość. O tem upewnić Was mogę, a wiecie dobrze, jakie znaczenie dla rozwoju społeczeństw posiadają silne mniejszości, gdy zgrupowane i zorganizowane, działają łącznie. Na nieszczęście, tu wszelka organizacja i łączność są niemożliwe, pod żadną postacią, na żadnym polu. Jesteśmy jako garść zboża, brutalną ręką w przestrzeń rzucona. Każde ziarnko leży z osobna i wypływa samotnym kłosem. Kto z nas żyje w Warszawie, kto w Petersburgu, kto w Pradze Czeskiej, kto w Paryżu, Genewie, Berlinie itd. Po chleb powszedni, którego na swojej ziemi zapracowywać im nie wolno, jadą daleko... Ot tyle tylko naszego zjednoczenia, że jeden do drugiego napisze czasem, kilku myślami zamienią się, książką jakąś, czasem odwiedzą się, pogadają o tem, co by robili, gdyby razem do roboty stanęli, i na tem koniec. To nasze konieczne rozbicie osłabia naszą działalność we wszystkich kierunkach, a zachowawcy i różni maniacy, którzy to już mają do siebie, że im wszędzie żyć łatwiej, swoją barwę społeczeństwu nadają. Zresztą, w ogóle głupota ludzka jest tak nieograniczoną, jak w pojęciu teologicznym miłosierdzie boże. Cóż dopiero być musi, gdy rozrastaniu się jej dopomaga tyle naraz warunków politycznych i z nich wynikających edukacyjnych, ekonomicznych i wszelkich innych. Bądź co bądź, wszystko to nie jest wcale bez ratunku. Ratujemy się, jak możemy, uczymy się, myślimy.

W usposobieniu względem narodu r u s k i e g o (czy dobrze mówię?) Wielkorosjan nazywamy Rosjanami, od lat dwudziestu, więc przed mojemi już oczami, zaszła ogromna zmiana na lepsze. Mało kto rozumie dobrze ten przedmiot, ale kto tylko go rozumie, sądzi o nim sprawiedliwie. Zajmuje się nim — teoretycznie ma się tylko rozumieć — spore grono pracowników nauki i literatury...

Ale powinno być i co innego. Umyśliłam utworzyć rodzaj antologii rusińskiej, złożonej z tłumaczonych przeze mnie powieści i noweli, wśród których umieszczę właśnie Waszego „Berkuta". Zbiór ten zaś poprzedzę obszernym obrazem Waszej beletrystyki z ostatnich lat trzydziestu. Do roboty tej wezmę się pewno za kilka miesięcy, trzeba mi przez ten czas dużo jeszcze Waszego przeczytać i jedną powieść, którą mam w głowie, napisać. Ale kiedy już zacznę, to i prędko zrobię, bo robotę mam prędką...

Czy przebaczycie mi, Szanowny Panie, monstrualną długość tego listu? Niech Was ona ode mnie nie odstrasza. To tylko tak przy pierwszej znajomości; nadal przyrzekam powstrzymywać moje niewieście gadulstwo. Jeżeli zechcecie darować mi kiedy chwilę Waszego czasu i napisać do mnie, piszcie zawsze po swojemu. Język Wasz dziwnie mi miły.

Szczyro styskaju Waszu ruku.

El. Orzeszkowa

IWAN FRANKO
DO ELIZY ORZESZKOWEJ

(przekład)

Lwów, dnia 13.4.1886 r.

Wielce Szanowna i łaskawa Pani! Oto dostałem drugi Wasz list i zacznę odpowiedź na niego od końca. Przepraszacie mnie za długość listu, ja tymczasem widzę w tym właśnie dowód Waszej wielkiej uprzejmości i Waszego zainteresowania dla naszych spraw. Dlatego proszę Was, nie krępujcie się rozmiarami, tym bardziej, że każdy list Wasz pozwala mi coraz lepiej poznawać Wasze poglądy i dążenia, a Wasze zdanie o utworach naszej literatury, chociaż nieraz może zbyt pochlebne, zawiera przecie wiele trafnych i słusznych spostrzeżeń i jest dla mnie bardzo cenne, już chociażby dlatego, że pochodzi od tak znakomitej znawczyni powieściopisarskiej twórczości.

Serdecznie jestem wdzięczny Wam, łaskawa Pani, za przysłanie nowych książek. Po prostu wstyd mi odbierać od Was tak liczne dowody Waszej przychylności i nie móc Wam odpłacić się niczym podobnym. Teraz posyłam Wam w osobnej kopercie listem poleconym jedną z najlepszych książek napisanych w naszym języku...

Bardzo przygnębiające wrażenie robi to, co Wy, łaskawa Pani piszecie o obecnym stanie społeczeństwa polskiego i nurtujących je prądach. Mogę Wam, jako naoczny świadek, powiedzieć, że i u nas w Galicji, pomimo większej swobody, sprawa ta przedstawia się nie tylko nie lepiej, ale kto wie, czy nie gorzej. Dobija nas wpływ niemieckiej szkoły i ta ciasnota poglądu na świat, która jest bezpośrednim następstwem ciasnoty naszych granic i stosunków. Ale na nieszczęście z ruskim społeczeństwem w Galicji wcale nie jest lepiej. Chociaż mało u nas inteligencji, ale i ta, rozbita na atomy, wojuje między sobą z powodu litery, pisowni, języka, fantastycznych marzeń o przyszłości, a tymczasem nie widzi tego, co ją otacza, nie robi tego, co najkonieczniejsze... Nieszczęście nasze, że większą część inteligencji stanowią księża. Chociaż mają oni zasługi w odrodzeniu narodowym, jednak wycisnęli na nim swoje piętno, dążyli i dążą do wtłoczenia go w ciasne ramki swoich interesów...

Wybaczcie, łaskawa Pani, że na Wasz tak obszerny i serdeczny list odpisuję tak krótko a może i sucho. Mam bardzo dużo pracy: korekta, przekłady, poprawianie cudzych rękopisów i inne kłopoty — a w dodatku praca idzie mi powoli a pisanie szybko mnie męczy.

Czy pozwolicie mi, opierając się na Waszych słowach, umieścić w „Zori" notatkę o zamierzonej przez Was pracy o literaturze naszej? Notatka taka może i dla Was być korzystną tym, że zwróci uwagę ludzi z przedmiotem tym obeznanych, którzy mogą (i na pewno zechcą) dopomóc Wam dostarczeniem i informacji i książek.

Zasyłam Wam serdeczne ukłony.

Wasz
Iwan Franko

*) Fragmenty niniejsze zaczerpnięte są z wydanych nakładem Towarzystwa im. Elizy Orzeszkowej oraz Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska" „Listów" Orzeszkowej.

Mickiewicz wczoraj a dziś

(Dokończenie ze str. 6)

Gdy Mickiewicz wyjeżdżał z Rosji, stary poeta Iwan Kozłow powiedział o nim w gronie przyjaciół: „Daliście go nam silnym, zwracamy go wam potężnym". Powyższe słowa przychodzą na myśl, gdy patrzymy na postać naszego poety, wyłaniającą się z prac o nim radzieckich krytyków i historyków literatury. My nie możemy, tu w Moskwie, mówić bez szczególnego wzruszenia o Mickiewiczu nie tylko dlatego, że ślad jego stóp pozostał jeszcze na bruku tego miasta, nie tylko dlatego, że w latach trzydziestych zeszłego wieku, Moskwa przed Warszawą uznała w nim największego polskiego poetę, nie tylko dlatego, że w 85-tą rocznicę śmierci poety w 1941 roku, gdy na naszej własnej ziemi jęczącej pod niewolą hitlerowską nie wolno nam było uczcić jego pamięci, Moskwa przygarnęła raz jeszcze poetę-tułacza i w sposób najbardziej godny przypomniała światu o jego wielkości, ale i dlatego, że tu, w sposób najbardziej naukowy, w oparciu o dorobek radzieckiej myśli krytycznej przystąpiono do odkopywania spod góry fałszu i kłamstw reakcyjnych krytyków, prawdziwego Mickiewicza.

Hołd, który w 150-tą rocznicę urodzin Adama Mickiewicza składają jego pamięci wszystkie narody Związku Radzieckiego, jest wymownym świadectwem, iż z tygla tej krytyki wyszedł poeta, myśliciel i działacz społeczny, który przerasta ramy jednego narodu, który należy do całej ludzkości.

ANKIETA

Co sądzisz o „PRZYJAŹNI"?

DRODZY CZYTELNICY!

Ogłaszamy poniżej naszą pierwszą Ankietę na temat „Co sądzisz o „Przyjaźni" ?".

Ankieta zawiera 17 pytań, dotyczących zarówno treści, jak wyglądu zewnętrznego naszego pisma. W pierwszych punktach należy podkreślić te działy i zagadnienia, które macie zamiar wyróżnić — w pozostałych punktach wypełnić należy przeznaczone na odpowiedź miejsce.

Zwracamy się do Was, Czytelnicy, z serdecznym apelem o jak najliczniejsze wzięcie udziału w tej naszej pierwszej Ankiecie, do której przywiązujemy wielkie znaczenie. Hasłem niech będzie: każdy Czytelnik odpowiada na Ankietę! Pomoc Wasza jest niezbędna po to, aby „Przyjaźń" rozwijała się stale, i stale podnosiła swój poziom pod każdym względem, aby coraz obszerniej i coraz lepiej służyła swym celom i — Wam. Aby stawała się z dnia na dzień i z tygodnia na tydzień coraz ważniejszym elementem pogłębiania przyjaźni między bratnimi narodami Polski i Związku Radzieckiego. Wasz udział w naszej pracy jest dla nas niezbędny.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 1 października. Wycięte Ankiety przesłać prosimy pod adresem: Redakcja „Przyjaźni", Warszawa, Kredytowa 5, z napisem na kopercie: „Ankieta".

Najlepsze spośród odpowiedzi zostaną wyróżnione w ten sposób, że autorzy ich wezmą udział w pierwszym walnym zjeździe Korespondentów „Przyjaźni", który odbędzie się w Warszawie, w połowie października rb., oraz uzyskają tytuł naszego Stałego Korespondenta.

A oto nasze pytania:

1) Jaki dział czytasz najchętniej:

„Widownia międzynarodowa", „za granicą piszą że...", „co pisze prasa", „ludzie nowych czasów", „podróżujemy po ZSRR", reportaże, reportaże fotograficzne, artykuły gospodarcze, artykuły popularno-naukowe, życiorysy, kronika Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, nowele, „Czytelnicy piszą", wiersze, piosenki, recenzje, sport, „uczmy się rosyjskiego", rozrywki umysłowe, szachy itp.

2) Jakie zagadnienia omawiane w „PRZYJAŹNI" najwięcej Cię zainteresowały:

a) z zagadnień Związku Radzieckiego:

Związek Radziecki jako czołowa siła w walce o pokój, zagadnienie przejścia od socjalizmu do komunizmu, przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego, współzawodnictwo pracy, racjonalizatorstwo, wynalazczość, system oszczędzania, rola związków zawodowych, podnoszenie się stopy życiowej społeczeństwa radzieckiego, mechanizacja i elektryfikacja rolnictwa, gospodarka przemienna polowo-łąkowa, ochronne pasy leśne, hodowla, ogrodnictwo, teoria Miczurina — Łysenki, przodowanie w skali światowej w poszczególnych dziedzinach techniki i nauki, ustawodawstwo społeczne, życie rodzinne, oświata, sprawy młodzieżowe, zagadnienie kultury socjalistycznej: literatura, muzyka, malarstwo, teatr, film, itp.

b) z zagadnień przyjaźni polsko-radzieckiej:

Rola Związku Radzieckiego w wyzwoleniu Polski, historyczna droga rozwoju przyjaźni bratnich narodów, pomoc gospodarcza w odbudowie Polski, wymiana doświadczeń w dziedzinie budownictwa socjalistycznego (np. wycieczki chłopów polskich), wymiana kulturalna.

3) Rozszerzenie jakich zagadnień i jakie nowe zagadnienia chciałbyś znaleźć na łamach „PRZYJAŹNI"?

4) Jakie zmiany chciałbyś w wymienionych w p. 1 działach wprowadzić?

5) Jakie nowe działy proponujesz?

6) Czy wolisz artykuły omawiające całość zagadnienia, czy też omawianie zagadnień fragmentami, względnie ilustrowanie ich przykładem sylwetek ludzi?

7) Czy wolisz długie artykuły, czy krótkie wzmianki?

8) Czy odpowiada Ci układ graficzny pisma? (kolejność artykułów, rodzaj druku, sposób ilustrowania itd.)

9) Czy podobają Ci się fotografie zamieszczone w „PRZYJAŹNI"?

10) Czy podobają ci się rysunki i jakie?

11) Jaka okładka podobała Ci się najbardziej?

12) Jaki obraz, reprodukowany na ostatniej stronie podobał Ci się najbardziej?

13) W jakich dniach otrzymujesz pismo, czy regularnie?

14) Jakie masz zastrzeżenia i uwagi krytyczne w stosunku do pisma?

15) Czy chcesz, żeby w „PRZYJAŹNI" drukowana była powieść i jakiego rodzaju?

16) Jakie osobiste korzyści odniosłeś z czytania „PRZYJAŹNI"?

17) Uwagi ogólne ____________

Nazwisko i imię .... **Wiek** .... **zawód** ....

Adres ____________

Ludzie nowych czasów

Ślepota przestała już być klęską ludzkości

— Sytuacja bardzo poważna gdyż może grozić utratą wzroku... Trzeba być na to przygotowanym. Ale... Będziemy się starali... Może uda się uratować wzrok — mówi oględnie lekarz.

A na następnej wizycie — wyrok:

— Trudno! Nic nie można poradzić!

Nieuleczalna ślepota! Takiego wyroku nie można porównać z niczym...

Orzeczenie lekarza: „Nieuleczalna ślepota" — brzmi najbardziej tragicznie. Jeszcze czas krótki — szare zarysy postaci drzew, domów, zarysy ciemniejące powoli z dniem każdym, a później — mrok, wieczysty mrok, wieczna noc...

Człowiek jest bezradny jak dziecko, bezbronny, niezdolny w pierwszych chwilach do walki z życiem. Trzeba mieć wiele siły woli i hartu ducha, aby nie załamać się zupełnie i starać się o dostępną dla niewidomego pracę, aby żyć...

Aby żyć życiem, które właściwie już życiem nie jest. Czuć ciepłe powiewy wiatru, czuć promienie słońca, czuć wiosnę, lecz nie widzieć tego wszystkiego. I mieć stałą świadomość, że nigdy już się nie nie zobaczy...

Życie zakończy się w ta'm właśnie czarnym mroku.

Tego rodzaju straszliwe przeżycia były do niedawna udziałem wielu nieszczęśliwych ludzi, którzy z różnych przyczyn utracili wzrok.

Uczeni całego świata w ciągu długich lat pracowali usilnie nad zagadnieniem przywrócenia wzroku skazanym na nieuleczalną ślepotę.

Lecz dopiero niedawno, bo w ostatnich latach udało się znanemu radzieckiemu uczonemu, odesskiemu okuliście doktorowi Włodzimierzowi Filatowowi wynaleźć metodę, dzięki której człowiekowi skazanemu na kompletną utratę wzroku można ten wzrok przywrócić.

Metodą tą jest transplantacja rogówki. I dzięki tej cudownej metodzie może już niedaleki dzień, w kórym ślepota — ten straszliwy wróg człowieka — zaginie na zawsze.

O pracach d-ra Filatowa pisała prasa całego świata bardzo wiele, toteż nie będziemy tu podawali dokładnych danych ani opisów operacji, ograniczając się jedynie do podania interesującej wypowiedzi d-ra Filatowa. której udzielił korespondentowi radia moskiewskiego z okazji dokonania tysiącznej operacji transplantacji rogówki.

— Myśl o przywróceniu wzroku przy pomocy transplantacji rogówki — oświadczył dr. Włodzimierz Filatow—zrodziła się przeszło 125 lat temu. Jednakże w ciągu 90 lat specjaliści całego świata daremnie usiłowali rozwiązać ten problem. Jako młody student Uniwersytetu Moskiewskiego rozmyślałem nad tym, jak przywrócić wzrok ludziom cierpiącym na bielmo. W czasie praktyki w jednym z lazaretów wojskowych przeprowadziłem pierwsze doświadczenie z zakresu transplantacji rogówki. Doświadczenie udało się. Jednakże przez długi czas po tym zajmowałem się innymi działami chirurgii. Dopiero po 30 latach — już za czasów radzieckich zyskałem możność opracowania problemów chirurgii oka. Wobec wielkiego społecznego znaczenia tego problemu rząd radziecki udzielił mi i udziela wszelkiego poparcia. Na moją prośbę zbudowano specjalny instytut z wydziałem klinicznym. W 1923 r. zrobiłem operację choremu Iwanowi Gruszy. Operacja przywróciła mu wzrok. W wyniku wieloletniej pracy technika operacji przy pomocy zaproponowanych przeze mnie instrumentów stała się tak prosta, że może ją z powodzeniem wykonać każdy doświadczony okulista. Wczoraj zrobiłem 1000 operację — mówił dalej prof. Filatow, a liczba operacyj zrobionych przez moich uczniów sięga 700. W ten sposób skomplikowany problem transplantacji rogówki stał się w kraju radzieckim rozpowszechnioną metodą leczenia ślepoty. Możemy powiedzieć z dumą, że ta metoda jest osiągnięciem nauki radzieckiej.

PODRÓŻUJEMY w ZSRR

Przygotowania do Wystawy Przemysłu Polskiego w Moskwie

NA terenach wystawowych polskiego przemysłu lekkiego w Moskwie rozpoczęła się już gorączkowa praca przy montażu obiektów wystawowych i dekoracji wnętrz hal. Z kraju przybyło już 91 wagonów z eksponatami wystawowymi, w tym również model głównej hali wystawowej. Znaczna część materiałów wystawowych została już wyładowana. Przed halami wystawowymi rozmieszczono już traktory „Ursus" oraz samochody ciężarowe „Star".



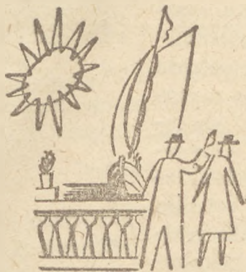
W halach prowadzi się w tej chwili prace przy instalacji światła elektrycznego. Na terenach wystawowych pracuje już brygada montażowa, składająca się z 35 robotników, przybyłych z Polski oraz brygada robotników i specjalistów radzieckich, składająca się z 60 osób. Zarówno brygada polska jak i radziecka dokładają wszelkich starań, by zakończyć pracę w oznaczonym terminie. Polską brygadę montażową ulokowano w pierwszorzędnym hotelu moskiewskim „Metropol".

Wakacje w mieście też są przyjemne

Dla wszystkich dzieci, które pozostaną przez część lata w Moskwie, Związki Zawodowe organizują specjalne poranki, seanse filmowe, wycieczki i spacery połączone ze zbieraniem jagód, grzybów i ziół leczniczych. W wielu ośrodkach zakłada się kółka młodych miczurinowców, przyrodników, rybaków, konstruktorów modeli samolotowych itp.

Na stadionach będą się odbywały masowe zabawy i ćwiczenia gimnastyczne, gry sportowe, pokazowe występy młodych sportowców. Projektowane są spotkania dzieci z mistrzami sportu i liczne marsze turystyczne.

Od godziny 10 rano do 5 po południu dzieciom przysługuje prawo bezpłatnego wstępu do



związkowych parków kultury i wypoczynku, ogrodów i stadionów. W godzinach tych będą dyżurować tam specjalnie delegowani pracownicy instytucji kulturalnych i sportowych oraz Związków Zawodowych.

We wszystkich bibliotekach Związków Zawodowych urządza się specjalne sekcje książek dla dzieci. Przewiduje się też urządzanie specjalnych poranków i wieczorów literackich, konferencji czytelników oraz czytania na głos.

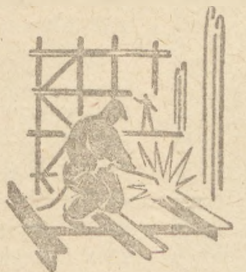
Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych wyasygnował już dla lokalnych organizacji Zw. Zaw. specjalne fundusze na prowadzenie zbiorowych korepetycji dla dzieci podczas wakacji letnich.

Odbudowa i rozbudowa domów mieszkalnych

INŻ. Aleksander Melia wynalazł aparat produkujący 7.200 cegieł na godzinę, tj. po 2 cegły na sekundę. Aparat jest lepszy od amerykańskich i produkuje cegły lepszej jakości. W Moskwie, Leningradzie stosuje się przy budowie tynk kolorowy produkowany z cementu, miki, barwników ziemnych i innych. Gmach otynkowany tego rodzaju tynkiem zachowuje świeży wygląd w ciągu 10 lat.

*

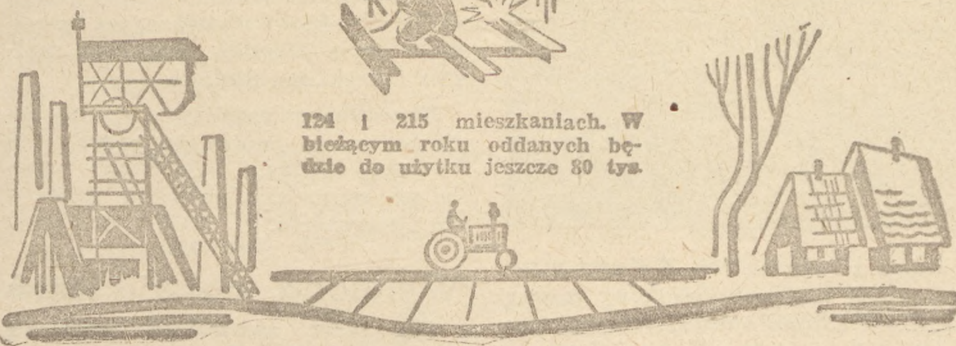
W MIŃSKU rozwija się budownictwo mieszkalne. Na ukończeniu jest budowa 2 wielkich bloków o



124 i 215 mieszkaniach. W bieżącym roku oddanych będzie do użytku jeszcze 50 tys. mtr kw. powierzchni mieszkalnej.

*

W FEDERACJI Rosyjskiej zbudowano: 1,800 szkół, klubów itp., 4 i pół tysiąca pomieszczeń dla hodowli bydła, 1,270 elewatorów. Budownictwo domów dla kołchoźników trwa w dalszym ciągu. Obecnie buduje się 62 tysiące domów.



Jak pracują górnicy radzieccy

WSZECHZWIĄZKOWA Rada Związków Zawodowych i Ministerstwo Przemysłu Węglowego ZSRR we wspólnym komunikacie podsumowującym wyniki pracy górników w II kwartale br. podkreślają, że najlepsze rezultaty, pod względem zespołowym osiągnięte w tym okresie w Zagłębiach:

Kuźnieckim, Podmoskiewskim i Tulskim.

Indywidualnie wysunął się na pierwszy plan Iwan Ośkin z Zagłębia Karagandzkiego, który wyrąbał w ciągu miesiąca 23,363 tony węgla.

Norma miesięczna dla górnika wynosi 18 — 19 tysięcy ton miesięcznie. Węglem wydobytym przez Ośkina w ciągu jednego dnia można byłoby załadować cały pociąg.

Dla uczczenia Dnia Górnika Ośkin postanowił wydobyć do dnia 28 sierpnia 25 tysięcy ton węgla.

*

PRACOWNICY naukowi Instytutu Budowy Maszyn Węglowych w Moskwie skonstruowali nowy oryginalny kombajn węglowy.

Dyrektor Instytutu laureat nagrody im. Stalina powiedział: W wielu kopalniach donieckich warstwy węgla mają słabą strukturę i od powierzchni ziemi stykają się niemal pionowo. W takich warunkach nie można używać znanego radzieckiego kombajnu „Donbas".



Wobec tego nasi współpracownicy skonstruowali nowy kombajn opierający się stalowymi łapami o ściankę wąskiej sztolni, który wyrębuje węgiel i sam posuwa się w górę w miarę wydobycia węgla. Węgiel spada w dół na posuwającą się taśmę ruchomą, która przenosi go do wagoników. Nowy kombajn jest wysoce wydajną maszyną, która mechanizuje całkowicie pracę robotników. Instytut węglowy skonstruował także maszynę do wydobywania węgla sposobem odkrywkowym. Sposób ten znajduje coraz większe zastosowanie w niektórych miejscach Uralu i Syberii, gdzie pokłady węgla położone są blisko powierzchni ziemi.

*

W RADZIECKICH kopalniach węgla wprowadzono ostatnio wiele nowych urządzeń dla ułatwienia pracy górników.

W pierwszej połowie br. zainstalowano w kopalniach setki nowych agregatów wentylacyjnych, które zapewniają przypływ dużych mas świeżego powietrza. Wprowadzono także specjalne urządzenia do walki z pyłem węglowym. Takie same urządzenia istnieją w punktach ładunku węgla pod ziemią, gdzie skupia się dużo pyłu węglowego.

W roku bieżącym wszystkie maszyny wrębowe i kombajny zaopatrzone będą w aparaty likwidujące pył węglowy. W donieckich, uralskich, kuźnieckich i innych kopalniach stosuje się żarówki dające światło dzienne. Przystąpiono do produkcji nowego typu lamp górniczych dających 7-krotnie więcej światła niż lampy typu dawnego.

W wielu kopalniach przewozi się obecnie górników specjalnymi pociągami elektrycznymi do pracy.

Nowatorzy radzieckiego

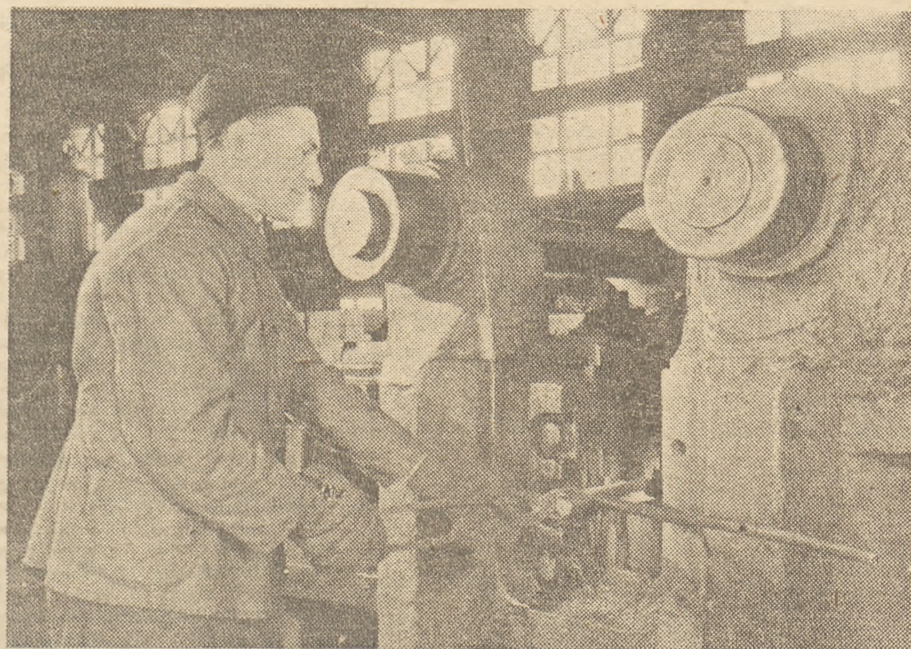


Ślusarz Saratowskiej Fabryki Łożysk Kulkowych, Aleksander Woroncow w ciągu dwóch lat dał fabryce 8 projektów racjonalizatorskich, których realizacja dała fabryce wiele oszczędności. Obecnie Woroncow konstruuje tokarnię półautomatyczną dla montażu rowerowych łożysk kulkowych.

POPATRZCIE na mapę. Szeroko rozpościera się niezmierzona radziecka kraina. I we wszystkich jej zakątkach — od ukraińskich Karpat do Kamczatki i Wysp Kurylskich, od surowej dalekiej północy do kwitnącego Kaukazu i skwarnych przestrzeni Azji Środkowej — wszędzie kipi wytężona praca produktywna.

Ludzie radzieccy natchnieni i zorganizowani przez partię Lenina-Stalina, przeniknięci płomienną miłością do swej wielkiej socjalistycznej ojczyzny, zdobywają i mnożą osiągnięcia pracy w miastach i wsiach. Nieprzerwany wzrost wytwórczości — to pierwsze przykazanie radzieckiej ekonomiki planowej.

W ciągu trzech lat powojennej stalinowskiej pięciolatki w Związku Radzieckim zbudowano, odbudowano i uruchomiono około 4.000 przedsiębiorstw przemysłowych. Zbudowano i odbudowano w miastach około 51 mil. metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej, a we wsiach powyżej 1.600.000 domów mieszkalnych. We wszystkich republikach w szybkim tempie rozwija się przemysł i wzrasta kultura, nieprzerwanie polepsza się byt materialny pracujących.



Wydajność przedsiębiorstw radzieckich rośnie z roku na rok. Kilkuset przodujących robotników wypełniło w ciągu trzech lat swe pięcioletnie normy i obecnie pracują już na rachunek r. 1951. Na zdjęciu jeden z tego rodzaju przodowników — stachanowiec Saratowskiej Fabryki Łożysk Iwan Zagoworow przy pracy. Swą pięcioletnią normę wypełnił on w 2 lata i 8 miesięcy.

Naród radziecki z radością i dumą dowiedział się niedawno, o wybitnym przemysłowym zwycięstwie moskwiczan; w liście do wielkiego wodza i nauczyciela towarzysza Stalina zawiadamiali oni, że przemysł Moskwy w kwietniu 1949 roku w większości ważniejszych działów produkcji przemysłowej osiągnął średni poziom miesięczny wytwórczości ostatniego roku pięciolatki.

Nowe formy współzawodnictwa socjalistycznego

Zwycięstwo to jest wynikiem masowego bohaterstwa pracy robotników i robotnic, inżynierów i techników, administracji i uczonych Związku Radzieckiego.

Wśród moskwiczan w latach powojennej stalinowskiej pięciolatki wybiło się wielu utalentowanych nowatorów, którzy w zupełności opanowali technikę i organizację wytwórczości.

Tokarz fabryki obrabiarek — Paweł Bykow, stosując nowe metody pracy wypełnił 18 rocznych norm. Tokarze fabryki „Czerwony Proletariusz" Mikołaj Ugolkow i Aleksiej Markow zapoczątkowali stosowanie przyspieszonych metod cięcia. Majster fabryki „Kaliber" Mikołaj Rosyjski wysunął ideę zespołowej pracy stachanowskiej, obejmującej całe oddziały i fabryki. Krojczy fabryki „Komuna Paryska" Wasili Matrosow zaproponował przekazywanie doświadczeń stachanowskich na poszczególnych działach. Pomocnik majstra Aleksander Czutkich stał się inicjatorem godnego naśladowania ruchu o wyborową jakość produkcji. Ci wszyscy, jak i inni liczni patrioci zwiększyli osiągnięcia gospodarki narodowej Związku Radzieckiego.

Po czynie Aleksandra Czutkicha, majster wielkiej Iwanowskiej Manufaktury Natalia Jarygina zaproponowała włókniarzom współzawodnictwo o wykorzystanie pełnych możliwości wszystkich urządzeń fabrycznych. Komsomołki Kupawińskiej Fabryki cienkiego sukna — Maria Rożniewa i Lidia Kononienko — stanęły na czele walki o oszczędzanie surowca. Włodzimierz Woroszyn — pomocnik majstra „Trechgornoj Manufaktury" imienia Dzierżyńskiego — wystąpił jako inicjator starania o czystość i porządek, o wysoką kulturę wytwórczą każdego przedsiębiorstwa. Dzięki inicjatywie kierownika oddziału Kosińskiej Fabryki Trykotaży — Mitina—zwiększono ilość produkcji z posiadanych

Napisał E. Gerasimow

urządzeń technicznych więcej niż o 20 procent.

Współzawodnictwo socjalistyczne, stachanowskie nowatorstwo przynosi realne zyski gospodarce narodowej ZSRR. W fabrykach włókienniczych Leningradu w ciągu pięciu miesięcy br. zaoszczędzono 260 ton bawełny, 50 ton wełny, 200 ton przędzy, 220 ton łyka. W pierwszym tylko kwartale br. leningradzcy włókniarze dali państwu dziesięć milionów rubli ponadplanowych oszczędności. W ciągu pięciu miesięcy włókniarze Iwanowa zaoszczędzili 373 ton bawełny, 454 ton przędzy, i wyrobili ponad plan 8.631 tysięcy metrów gotowych tkanin.

Na Uralu brygada wybitnego hutnika Piotra Zaiki wprowadziła osobiste konta oszczędnościowe. W pierwszym



Włókniarz Aleksander Czutkich, twórca brygad najwyższej jakości produkcji, laureat tegorocznej nagrody im. Stalina.

kwartale br. brygada zaoszczędziła różnych materiałów na sumę 46 tysięcy rubli i wytopiła ponad plan 150 ton stali. W Pietrouralsku 110 robotników-stachanowców zapisało na swe konta osobiste oszczędności w kwocie 1291 tysięcy rubli. W Niżnim Tagilu istnieje obecnie więcej niż 800 brygad posiadających swe osobiste konta oszczędnościowe.

W Baku majster wiertniczy Aga Hussein Kafarow przedłużył okres pracy „szczelin" bez remontu, ulepszył system ich eksploatacji. Zwiększając dzienne wydobywanie Kafarow zobowiązał się do wydobycia ponad plan tysiąca ton ropy naftowej.

W kujbyszewskim okręgu z inicjatywy stachanówki fabryki „Awtotraktorodietal" Anny Pietriajewoj rozwinął się ruch o osiągnięcie norm roku 1950 i współzawodnictwo majstrów o skrócenie okresu wytwórczego, rozpoczęte przez Mikołaja Solncewa, majstra fabryki im. Stalina.

Nowe formy współzawodnictwa socjalistycznego rodzą się, zapuszczają korzenie, kwitną i dają bogate owoce we wszystkich gałęziach przemysłu i transportu.

Wymiana doświadczeń

Dla ludzi radzieckich stało się punktem honoru, szlachetnym przykazaniem życiowym — rozpowszechnianie metod nowatorów, dzielenie się najpoważniejszymi doświadczeniami wytwórczości, aby osiągnąć ogólny wzrost wydajności gospodarstwa narodowego, przyspieszyć wypełnienie zadań pięcioletniego planu i tym samym przyspieszyć marsz ku komunizmowi.

Moskiewscy i tulscy górnicy, współzawodnicząc o zwiększenie wydobycia węgla, wykorzystują te nowe patriotyczne poczynania, które rodzi w różnych zagłębiach węglowych kraju twórcza inicjatywa odważnych i niestrudzonych stachanowców. Górnicy moskiewscy zwiedzili kopalnię nr 3 trustu „Skuratowugol", badając doświadczenia pracy cyklicznej na odcinkach Bohatera Pracy Socjalistycznej Wasilia Paszkiewicza. Następnie górnicy tulscy pojechali do Zagłębia Moskiewskiego, aby przestudiować bogate doświadczenia brygady Michała Kuźniecowa w szybkim przebijaniu galerii.

Także czynna wymiana doświadczeń rozwinęła się pomiędzy nafciarzami kujbyszewskimi i baszkirskimi, pomiędzy fabrykami Leningradu i Swierdłowska. W społeczeństwie radzieckim skończyło się na zawsze pojęcie „tajemnicy produkcji", które to pojęcie stało się w świecie kapitalistycznym narzędziem bezwzględnej konkurencji i często zabijało w zarodku najpożyteczniejsze osiągnięcia techniki.

Nazwiska przywódców, inicjatorów nowych stachanowskich metod pracy zyskują dużą popularność. Znajdują oni natychmiast wielu naśladowców. W ciągu czterech lat przy kamieniarzu Iwanie Rachmaninie utworzyła się cała armia uczniów i kontynuatorów jego badań, powyżej pięćdziesięciu tysięcy „rachmaninców".

Interesujące te fakty radzieckiej codziennej rzeczywistości przypominają o słowach W .I. Lenina:

„Komunizm zaczyna się tam, gdzie pojawia się pełna samozaparcia, przezwyciężająca ciężką pracę, troska zwykłych robotników o zwiększenie wydajności pracy.

Wzrost świadomości komunistycznej

Stałe rodzenie się nowych form socjalistycznego współzawodnictwa, śmiałość myśli technicznej, bezustanna walka o jeszcze szybsze i bardziej udoskonalone metody pracy, o zużytkowanie rezerw i możliwości — taki jest styl pracy radzieckich stachanowców, nowatorów, racjonalizatorów.

W tym właśnie wyczuwamy wzrost świadomości komunistycznej wśród ludzi pracy, natchnionych i organizowanych przez wielką partię Lenina-Stalina. W tym daje się wyczuć interesujący proces zacierania się granic pomiędzy pracą fizyczną, a umysłową.

I jest zupełnie zrozumiałe, że stachanowcy radzieccy dają przykłady bardzo wydajnej pracy, o wiele przewyższającej osiągnięcia krajów kapitalistycznych.

Pewne amerykańskie czasopismo techniczne pisało w r. 1947 z prze-

przemysłu

chwałką: „Został pobity rekord szybkiej rekonstrukcji. Piec hutniczy Diuken przebudowany w ciągu 123 dni!"

A przed rokiem stachanowcy Kuźnieckiego Metalurgicznego Kombinatu zrekonstruowali wielki piec hutniczy w ciągu zaledwie 74 dni.

Lecz i to nie stanowiło szczytu osiągnięć dla robotników radzieckich. Swe szybkie osiągnięcia metalurgowie



Baba Zade Baba Kurban Kuli Ogly — laureat nagrody stalinowskiej, zastępca głównego geologa zjednoczenia „Azerbajdżanneft". Tytuł „Bohatera Pracy Socjalistycznej" otrzymał za udział w odkryciu nowego źródła naftowego.

Kuźniecka przewyższyli w roku bieżącym: na rekonstrukcję największego pieca hutniczego zużyli zaledwie 63 dni.

Dwadzieścia lat temu w artykule „Współzawodnictwo i entuzjazm pracy mas", Józef Stalin pisał:

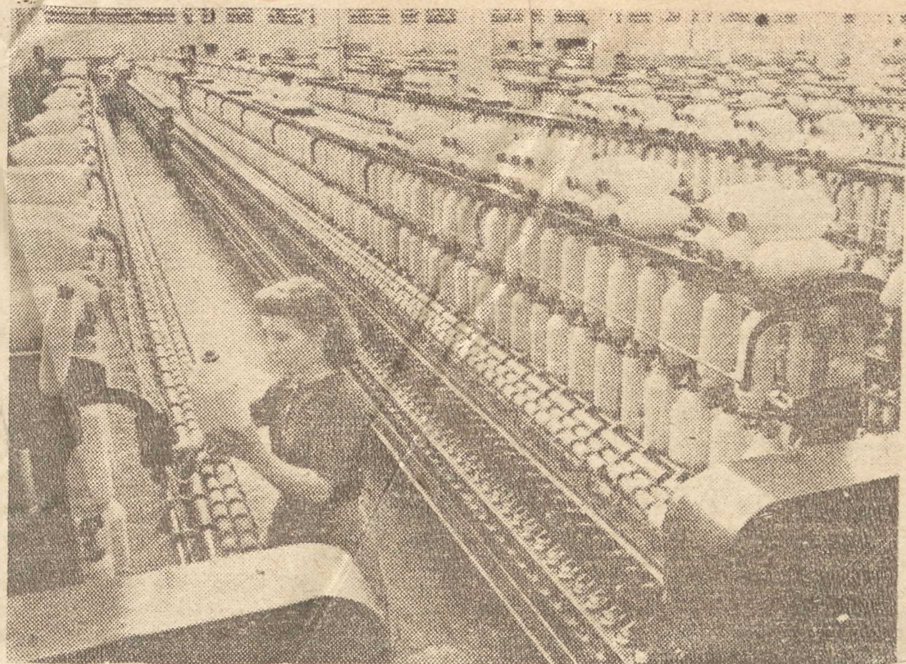
Niekiedy współzawodnictwo socjalistyczne mylą z konkurencją. To wielki błąd: socjalistyczne współzawodnictwo i konkurencja stanowią dwie zupełnie odmienne zasady. Zasada konkurencji: porażka i śmierć dla jednych, zwycięstwo i panowanie dla drugich.

Zasada socjalistycznego współzawodnictwa: koleżeńska pomoc opóźnionym ze strony przodujących, z tym, ażeby osiągnąć wspólnie wyższy poziom".

W krajach kapitalistycznych robotnicy nie są zainteresowani w tym, aby dobrowolnie z własnej inicjatywy podwyższać wydajność pracy.

Ciekawy wypadek zdarzył się niedawno majstrowi moskiewskiej fabryki — „Sierp i Młot" — Iwanowi Turtanowowi: przebywając w Anglii, w czasie bytności w jednej z fabryk, pokazał niektóre „chwyty" pracy stachanowców. Robotnicy angielscy podziwiali mistrzostwo Turtanowa, lecz odmówili wykorzystania doświadczeń stachanowskich: przede wszystko jedno, pracodawca więcej nie zapłaci, a zwiększać liczbę bezrobotnych — nie ma sensu.

O ile w krajach kapitalistycznych robotnicy i chłopi są poniżani i niedoceniani, to w kraju socjalizmu ludzie pracy, przodownicy produkcji otoczeni są ogólnym szacunkiem i poważaniem. Zwykłych radzieckich ludzi, wybijających się na polu pracy i pomnażających bogactwa ojczyzny, państwo nagradza wysokimi odznaczeniami: Nagrodami Stalinowskimi, tytułami Bohatera Pracy Socjalistycznej, orderami i medalami.



Włókniarka z Taszkienckiej Fabryki Tekstylnej im. Stalina, komsomołka Minzika Galłdinowa wypełniła już pięcioletnią normę i na rachunek 1951 r. wyrobiła już 1.300 kg. przędzy.

Współzawodnictwo na wsi

We wsi kołchozowej, jak również i w przemyśle socjalistycznym święci triumfy inicjatywa ludowa, wysuwają się stale nowe formy współzawodnictwa.

W dążeniu do utrwalenia potęgi ukochanej ojczyzny uwydatniają się cechy charakteru ludzi radzieckich, głębokie zrozumienie przez pracujących interesów ogólnonarodowych.

Tym właśnie tłumaczy się niebywały wprost entuzjazm twórczy, który opanował obecnie miliony pracowników rolnych. Radzieccy kołchoźnicy wiele i z wytężeniem pracowali, aby doczekać się obfitych zbiorów różnego rodzaju kultur roślinnych. I obecnie ogniwa, brygady, kołchozy, M.T.S., sowchozy Donu i Kubani, Ukrainy i Kazachstanu, całego kraju rozwinęły szeroko współzawodnictwo socjalistyczne o szybkie i jak najlepsze przeprowadzenie zbiorów, o termino-



Paweł Bykow pracuje czterema wiertłami. Przeszło 200 wierteł leży w szafie w takim porządku, że tokarz bierze potrzebne wiertło nie patrząc.

we wypełnienie państwowego planu rezerw produktów rolniczych.

Na wsi jak i w mieście przez cały czas rodzą się nowe formy socjalistycznego współzawodnictwa, w których uwypukla się wzrost wiedzy rolniczej, bogatych doświadczeń organizacyjnych ruchu kołchozowego, żywe wrodzone zdolności ludu i niegasnący twórczy radziecki patriotyzm.

Młodzież okręgu kostromskiego, z inicjatywy młodych hodowców w rejonie wierchomskim, rozwinęła współzawodnictwo o wypełnienie z nadwyżką planu przygotowania rezerw pokarmowych.

Patriotyczny czyn młodych kostromczan dopomaga przy wypełnieniu planu obfitości produktów hodowlanych w kraju.

Takież pobudki kierowały traktorzystami M. T. S. i sowchozów Kubani, którzy rozpoczęli współzawodnictwo w oszczędzaniu materiałów pędnych, smarów i części zapasowych.

Najbardziej owocną działalnością wykazały się brygady traktorowe Iwana Korolenko i Iwana Tiłpaczka ze Staro Wieliczkowskiej M. T. S.

Plan leśnych pasów ochronnych

Z dużym entuzjazmem rozwija się ogólnonarodowa walka o urzeczywistnienie potężnego planu przeobrażenia przyrody w ZSRR.

Pasy leśne okiełznają żywioł, przegrodzą drogę niszczycielskim suchym wiatrom — „suchowiejom" — a tym samym zwiększą urodzajność gleby.

Państwowy plan wiosennych leśnych pasów ochronnych i zakładania „szkółek" leśnych wypełniony jest z nadwyżka.

Obecnie pracownicy pól radzieckich bardzo troskliwie pielęgnują „szkółki" leśne, starając się zachować każde drzewo, każdy krzak.

Współzawodnictwo socjalistyczne w tej tak ważnej sprawie daje doskonałe rezultaty. A więc np. kołchoźnicy jednej tylko spółdzielni im. Budiennego, odeskiego okręgu posadzili wiosną 25 hektarów lasu. Wynosi to znacznie więcej niż połowę 15-letniego planu sadzenia pasów leśnych.

Chłopi radzieccy dzielą się doświadczeniami z chłopami krajów demokracji ludowej

Ludzie radzieccy chętnie przekazują swe doświadczenia, osiągnięcia nowatorów, socjalistyczne metody pracy swym zagranicznym przyjaciołom.

Na Ukrainie przebywały niedawno trzy delegacje chłopów polskich. Prasa polska obszernie opisywała entuzjastyczne wypowiedzi polskich chłopów o Ukrainie, podkreślając dalsze pogłębienie i rozwijanie się niewzruszonej przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Delegacja chłopów węgierskich zwiedziła okręg woroneżski.

Goście zwiedzili szereg kołchozów, stacji maszynowo-traktorowych, chrenowską hodowlę koni, tałowski sowchoz hodowli nasion, instytut rolnictwa centralno-czarnoziemnego pasa im. W. Dokuczajewa.

— W swojej ojczyźnie słyszeliśmy o instytucie im. Dokuczajewa — mówił sekretarz Ministerstwa Rolnictwa Węgier Michał Keresterz — lecz nie mogliśmy przypuszczać, że można tak szybko zmienić naturę stepu. Obecnie jednak stwierdziliśmy naocznie czego może dokonać człowiek.

W połowie czerwca przyjechała do Związku Radzieckiego liczna delegacja chłopów rumuńskich. Goście podzielili się na kilka grup. W ciągu półtora miesiąca badali doświadczenia kołchozów i sowchozów różnych rejonów ZSRR, aby zużytkować je przy dalszej socjalistycznej przebudowie wsi rumuńskiej.

Tak więc praca narodu radzieckiego przepojona patriotyzmem, nowatorstwem, dążeniem naprzód — staje się potężną, postępową międzynarodową siłą, dopomagającą i innym narodom, które zrzuciły jarzmo imperialistyczne, do budowania nowego życia, życia dla dobra tychże samych mas pracujących.



Mikołaj Aleksiejewicz Rossyjski, starszy majster Moskiewskiej Fabryki Narzędzi „Kaliber" laureat nagrody stalinowskiej.



Tydzień Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Czytelnicy piszą

Otrzymaliśmy od Czytelniczki naszej Ob. Jadwigi Gajdzis list, który poniżej z małymi skrótami publikujemy. List ten świadczy bowiem o głębokim zrozumieniu idei przyjaźni polsko-radzieckiej, o serdecznych uczuciach, jakie naród polski żywi dla bratniego narodu radzieckiego.

„Było to na Mozelandzie w końcu października, czy w początku listopada 1944 roku.

W powietrzu czuć było zapach wina i gnijących liści. Nad Mozelą unosiły się szare mgły. Szłyśmy ze Stefą na prom, którym miałyśmy przejechać na drugą stronę Mozeli na Balsztajn, łozy ciąć.

Na szosie grupa chyba do stu ludzi, w pasiakach, kopała tak zwane pancer-szpery, to znaczy rowy przeciwczołgowe. Było po południu.

Dochodząc do wartownika Stefa spytała, czy może więźniom podać tytoń, którego jeszcze chyba z kilo miała. Niemiec pozwolił, Stefa pędem pobiegła po tytoń. Czekając na nią usiadłam na schodach pustej winiarni i patrzyłam na ludzi, a ludzie w pasiakach patrzeli na mnie.

Nie wiem jak długo to trwało, aż wreszcie ktoś spytał skąd jestem i czy dużo nas jest Polek i Rosjanek. Odpowiedziałam i z kolei spytałam: „Chłopcy skąd wy? Rebiata od-kuda wy, rodnyje? Teraz, kiedy przemówiłam do nich po polsku i po rosyjsku posypały się urywane słowa. A czego słowami nie wymówili, to dopowiedzieli oczami.

„My z Charkowa, z Sewastopola, z powstania z Warszawy. My tu razem tak się męczymy i razem umieramy".

Nadchodził wartownik, rozmowa się urwała. Lecz oczami dopowiedzieliśmy sobie to, czego nie mogły wypowiedzieć usta.

Nadbiegła Stefa, podała tytoń, który Niemiec począł rozdzielać; a my nie oglądając się za siebie szłyśmy nogami, które stały się takie ciężkie, jakby ołowiane. I tylko z lewej strony, gdzie byli więźniowie, dobiegał nas szept umęczonych braci „Pamiętajcie, o ile zostaniecie żywe, opowiedzieć tam swoim w ojczyźnie, że razem Słowianie muszą żyć i bronić się przed wspólnym wrogiem ludzkości jakim jest faszyzm".

Dziś, kiedy czasem się słyszy głupstwa i brednie o naszych stosunkach polsko-radzieckich to człowiekowi serce się wywraca i chciałby stanąć ot tak, choćby na środku ulicy, i krzyczeć: „Ludzie, ależ wy ślepi chyba jesteście. Czy wojna was niczego nie nauczyła, czy po to tyle krwi, tyle krzywdy, tyle męki nadludzkiej? Czy jeszcze nie rozumiecie, że razem, tylko razem jesteśmy silni?"

Już piąty maj przeminął, jak bestia hitlerowska legła w gruzach. Już piąty maj na naszej wolnej ziemi śpiewają słowiki. I cieszą się słowiki, sławiąc bohaterstwo i męstwo, trud i pracę, ludzi wolnych od wrogów obcych i swoich — zgniłych panów i kapitalistów. A lud wolny żyje i pracuje, i podwaja swe wysiłki w pracy, by tylko budować nowe, jasne, wolne od ucisku i wyzysku życie. Ot, dla takiej Polski warto żyć!"

JADWIGA GAJDZIS

Współzawodnictwo usprawnia pracę kół TPPR we Wrocławiu

Z INICJATYWY Zarządu Koła TPPR przy Urzędzie Wojewódzkim zostało zorganizowane współzawodnictwo międzywydziałowe Kół istniejących przy poszczególnych Wydziałach Urzędu.

Celem współzawodnictwa było dalsze umasowienie i uaktywnienie Koła.

W ramach współzawodnictwa prowadzono intensywną akcję informacyjną o roli Związku Radzieckiego oraz o znaczeniu przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim, werbowano nowych członków TPPR, rozprowadzano prasę organizacyjną, a w szczególności tygodnik „Przyjaźń", który rozchodzi się obecnie w ilości 250 egzemplarzy tygodniowo, usprawniono ściąganie składek.

Rezultaty współzawodnictwa były nadspodziewanie dobre i Zarząd Koła miał sporo kłopotów przy ustalaniu kolejności miejsc zajętych przez poszczególne Koła wydziałowe.

W dniu 23 lipca br. na Akademii zorganizowanej dla upamiętnienia piątej rocznicy Manifestu Lipcowego PKWN podano do wiadomości ogółu pracowników Urzędu sprawozdanie z przebiegu i wyników współzawodnictwa, ogłoszono kolejność miejsc zajętych przez Koła wydziałowe oraz rozdano najlepszym łącznikom wydziałowym piękne nagrody książkowe (Fadiejew — Młoda Gwardia, Furmanow — Czapajew, Gulia — Wiosna w Sakenie). Ze względu na wielki wysiłek przyznano nagrody równorzędne — trzy pierwsze i trzy drugie. Pierwsze nagrody otrzymali ob. Wojdak Franciszek z Wydziału Przemysłu i Handlu, ob. Kucielowa Maria z Wydziału Komunikacyjnego oraz ob. Jankowska Halina z Wydziału Podatku Gruntowego. Nagrody drugie otrzymały: ob. ob. Górecka, Felus i Steiferowa.

Zarząd Koła TPPR uważając wewnętrzne współzawodnictwo za etap wstępny — zgodnie z rezolucją IV Zjazdu Wojewódzkiego oraz zgodnie z zaleceniami Zarządu Głównego przystąpuje do następnego etapu: do współzawodnictwa zespołowego.

W związku z tym Zarząd Koła wzywa do przystąpienia do współzawodnictwa Koła TPPR istniejące przy następujących zakładach pracy: DOKP, OKZZ, DOW, Kuratorium Szkolnym i Izbie Skarbowej.

Równocześnie Zarząd Koła wzywa Koło TPPR przy Pafawagu oraz Koło TPPR przy Resorcie Technicznym do utworzenia dwu dalszych zespołów współzawodniczących.

Współzawodnictwo polegać będzie na akcji informacyjnej i werbunkowej, na współzawodnictwie w kolportażu prasy i wyrównywaniu zaległości z tytułu składek czy prenumeraty.

Przy obliczaniu wyników brana będzie pod uwagę ilość uczestników kursu języka rosyjskiego, stan kącika TPPR, jakość gazetek ściennych TPPR. W ramach współzawodnictwa odbywać się będzie wymiana prelegentów i zespołów świetlicowych. Warunki współzawodnictwa ustalają zarządy Kół, wchodzących do grupy współzawodniczącej.

Wyniki współzawodnictwa podane zostaną do wiadomości w czasie akademii, zorganizowanej w dniu 7 listopada br. z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej. Koło przodujące w grupie uzyska proporczyk przechodni, wzgl. dyplom.

Zarząd Koła TPPR przy Urzędzie Wojewódzkim wyraża nadzieje, że akcja powyższa umasowi i uaktywni nasze Koła i ułatwi pracę Zarządowi Grodzkiemu, powiększając liczbę przyjaciół Związku Radzieckiego.

Zarząd Koła
Towarzystwa Przyjaźni
Polsko-Radzieckiej
przy Urzędzie Wojewódzkim

Wystawy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

We Wrocławiu

W DNIU 8 bm. w salach MRN Ratusza Wrocławskiego otwarta została wystawa architektury narodów ZSRR. Po przemówieniu prezesa oddziału wrocławskiego SARP, Marcina Bukowskiego, aktu otwarcia wystawy dokonał prodziekan wydz. bud. Politechniki Wrocławskiej, prof. T. Broniewski.

Wystawa przygotowana w Moskwie przez Wszechzwiązkowy Komitet Łączności Kulturalnej z Zagranicą, a zorganizowana w Polsce przez Ministerstwo Budownictwa i Ministerstwo Kultury i Sztuki, przy współudziale TPPR i SARP, przedstawia się imponująco.

Przeszło 300 artystycznych fotografii daje pełny przegląd wielkiej spuścizny architektonicznej narodów ZSRR oraz wspaniałego dorobku architektury radzieckiej w okresie 30-letniego budownictwa socjalistycznego.

W Wałbrzychu

W WAŁBRZYCHU otwarto objazdową wystawę, obrazującą życie i osiągnięcia młodzieży Związku Radzieckiego. Wystawa ta zorganizowana została przez Zarząd Główny ZMP i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Zdjęcia, wykresy, ilustracje oraz tablice statystyczne zapoznają zwiedzających z osiągnięciami socjalnymi, naukowymi, kulturalnymi i produkcyjnymi młodzieży radzieckiej oraz „Komsomołu" — przodującego jej oddziału. Na wystawie uruchomiono kiosk sprzedaży pism i książek radzieckich.

Wystawa cieszy się dużym powodzeniem wśród społeczeństwa wałbrzyskiego, w szczególnie tłumnie zwiedza ją młodzież.



21.VIII. 1941 — Początek bohaterskiej obrony Stalingradu.

22.VIII.1647 — Urodził się D. Papin, wynalazca pierwszego kotła parowego (zmarł w 1712 r.).

23.VIII.1863 — Zmarł słynny aktor, M. S. Szczepkin. (Ur. w 1788 r.).

24.VIII.1919 — Pismo W. I. Lenina do robotników i wieśniaków o zwycięstwie nad Kołczakiem.

24.VIII.1944 — Wojska radzieckie wyzwalają stolicę Mołdawskiej SRR — Kiszyniów.

25.VIII.1812 — Urodził się znany rosyjski chemik, N. N. Zinin. Zapoczątkował on wyrób farb anilinowych.

26.VIII.1920 — Utworzenie Kazachskiej ASRR. (Od 1936 r. Związkowa SRR).

27.VIII.1856—Urodził się I. J. Franko, ukraiński poeta i działacz społeczny. (Zmarł w 1916 r.).

Między przyjaciółmi

K. N. — SZPROTAWA. Recenzja z filmu „Admirał Nachimow" była już w naszym piśmie drukowana. Dlatego nie możemy nadesłanej przez Panią recenzji wykorzystać.

Ob. RYSZARD DRECHSLER, TOMASZÓW LUBELSKI — Prenumeratę na czasopisma radzieckie przyjmuje Sp. Wydawnicza „Współpraca", Warszawa, Ratuszowa 21. W sprawie odpisu metryki należy zwrócić się do miejscowego Urzędu Stanu Cywilnego, gdzie otrzyma Pan wyczerpujące informacje. W celu nawiązania korespondencji z grupą komsomolców należy przesłać na adres redakcji list pisany w języku rosyjskim, który prześlemy do ZSRR.

Ob. ZBIGNIEW CHMURKOWSKI, GLIWICE — W sprawie wyjazdu na studia radzimy zwrócić się do Wydziału Młodzieżowego Ministerstwa Oświaty, Warszawa, Al. I Armii W.P. Nr 25.

Ob. ANATOLIUSZ JUREŃ, SŁUPSK — Prace konkursowe należy przesłać na adres: Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Warszawa, Al. Stalina 14. Warunki konkursu podaliśmy dokładnie w Nr 17 „Przyjaźni".

Ob. ZOFIA STAŃ — Prosimy o podanie adresu.

Ob. S. B., WAŁBRZYCH — Wierszy nie zamieścimy. Prosimy o nadesłanie korespondencji obrazującej działalność TPPR na terenie Wałbrzycha.

Ob. RYSZARD KOROL, OLSZTYN — Wiersza nie zamieścimy.

Ob. JAN OWSIŃSKI, NOWY DWOR GDAŃSKI — Uwagi Pana są niesłuszne. Forma imiesłowu została użyta poprawnie.

Ob. C. ŁASZECKI, ZABRZE — W sprawie nabycia reprodukcji obrazów malarzy radzieckich może się Pan zwrócić do Wydziału Księgarskiego Sp. Wydawniczej „Współpraca", Warszawa, Ratuszowa 21.

Ob. MIECZYSŁAWA MALAWSKA, WOŁOWIEC — W celu nawiązania kontaktu z p. Haliną Stecką radzimy przesłać list na adres Filharmonii Warszawskiej, ul. Nowogrodzka 49.

Ob. DARIUSZ ŁAPIŃSKI, POZNAŃ — Przesłany komunikat nie nadaje się tematycznie do naszego pisma.



ZOBACZ × POSŁUCHAJ × PRZECZYTAJ



„OPOWIADANIA"

W. Bill-Białocerkowski: „Opowiadania". Przełożyła Izabella Zabłudowska. „Książka i Wiedza". Warszawa 1949.

Opowiadania radzieckiego pisarza cechuje niezwykle żywe ujęcie tematu. Przyczyn, tkwiącej w książce siły i ekspresji należy szukać w autentycznych przeżyciach jej autora. Opowieści te powstały z nagromadzonych w czasie długiego pobytu na obczyźnie obserwacji, wspomnień i doświadczeń.

Pierwsze, najmocniej i z wielkim talentem skreślone opowiadanie obrazuje, bardzo dla życia w Stanach Zjednoczonych charakerystyczne warunki pracy. Autor odtwarza zabijający, nieznośny, rozprzęgający nerwy automatyzm zajęć, krańcową beznadziejność powtarzanych dzień po dniu, bezmyślnych czynności. W walce z monotonią Willy improwizuje karkołomny przemarsz po gzymsie, wywołując nieświadomie silny, choć krótkotrwały wstrząs wśród przypadkowych obserwatorów. Prawdziwe przyczyny wzburzenia w istocie obojętnych widzów zostały odtworzone z nieprzeciętną przenikliwością. Równie trafnie ocenia autor motywy wymierzonej robotnikowi kary. Natychmiastowe zwolnienie z pracy jest zemstą wywartą na człowieku lekceważącym spokój mieszkańców wielotysięcznego miasta

W opowiadaniu „Knock-out" porusza autor, wprawdzie nie nową, ale zawsze przerażająca Europejczyka sprawę stosunku „białych" do „kolorowego" obywatela Ameryki. Atmosfera podniecenia, wywołana walką o mistrzostwo w boksie stanowi doskonałe tło dla mających nastąpić wydarzeń. Spotkanie na ringu „czarnego" zapaśnika z „białym gentelmanem" pozwala poznać i osądzić obyczaje tej grupy społeczeństwa, która w Stanach Zjednoczonych tworzy prawa i opinie. Przez powszechną wrogość i nienawiść przebijają jednak i inne nastroje. Z robotniczych gazet płyną słowa sympatii i uznania, przesłane Jackowi Morrisonowi od nieznanych towarzyszy.

W wędrówce po krainie dolara trafiamy wraz z Henry White do sali sądowej. Niezrównanie podpatrzone motywy i brzmienie wyroku wzbogacają nasze wyobrażenia o Ameryce.

Problem bezrobocia poruszony został w opowiadaniach: „Pięć dolarów" i „Dobra nauczka". Dwa różne naświetlenia tego samego zagadnienia dają wszechstronny obraz stosunków panujących w tej dziedzinie życia społecznego. W zetknięciu z krzywdą Billa i udręką bezimiennego bohatera poznajemy dwie sławne, amerykańskie „instytucje": potężny, o nieograniczonej władzy Ku - Klux - Klan oraz opierające egzystencję na wyzysku robotnika biuro pośrednictwa pracy.

Wreszcie „Zwyczajny pacjent" pozwala wniknąć w odmienne wprawdzie, lecz postępujące w myśl tych samych zasad środowisko. Powiedzenie świetnego chirurga, skierowane do ciężko chorego i oczekującego natychmiastowej pomocy robotnika: „Nie leczę prostych!" nie wymaga komentarzy i stanowi chyba najbardziej rewelacyjne orzeczenie lekarskie..

W „Dżunglach Paryża" odnajdujemy ponownie zagadnienie bezrobocia. W stolicy Francji, podobnie, jak i w Stanach Zjednoczonych beznadziejna nędza i przeraźliwy głód narażają pozbawionego pracy człowieka na — zdawałoby się — nieprawdopodobne sytuacje. Scena w ogrodzie zoologicznym, napisana z wielkim realizmem pozostawia nie zatarte wrażenie.

Głęboka wiara Białocerkowskiego w wartość koleżeństwa i właściwego, pozbawionego narodowościowych i rasowych uprzedzeń ustosunkowania człowieka do człowieka nadaje jego książce pogodniejszy, pomimo wszystko, bardziej optymistyczny ton.

H. B.

KRONIKA KULTURALNA ZSRR

Wystawa najnowszej sztuki radzieckiej w Moskwie

W MOSKWIE dobiegają końca przygotowania do otwarcia ogólnokrajowej wystawy sztuk pięknych. Wystawione zostaną obrazy, rysunki, rzeźby i dzieła sztuki stosowanej, które powstały w 1949 r.

Będzie to przegląd osiągnięć radzieckiej sztuki plastycznej. Malarz Stidze maluje obraz „Na defiladzie 7 listopada 1941 r. Stalin żegna żołnierzy Armii Czerwonej wyruszających na front".

Akademik malarstwa Morawow, twórca słynnego cyklu obrazów poświęconych Leninowi, przygotowuje obraz „Lenin i Stalin w Gorkach".

Malarz ludowy Gierasimow maluje portret słynnego uczonego rosyjskiego, Iwana Miczurina na tle jego domu i wyhodowanej przezeń słynnej jabłoni.

Filmy radzieckie odniosły wielki sukces na festiwalu w Mariańskich Łaźniach

W MARIAŃSKICH Łaźniach odbyło się uroczyste rozdanie nagród na IV Międzynarodowym Festiwalu Filmowym.

W dziale filmów długometrażowych wielką nagrodę roku 1949 otrzymał radziecki film pt. „Bitwa o Stalingrad". W uzasadnieniu jury festiwalowego czytamy: „Film ten odznaczony został za monumentalne oddanie największych historycznych wydarzeń drugiej wojny światowej, w czasie których nowi ludzie, kierowani genialną strategią J. Stalina, w filmie tym w mistrzowski sposób oddaną, rozstrzygnęli o zwycięstwie postępu i wolności całej ludzkości. Symbol wielkiej nagrody festiwalu — kryształowy globus — przyjął z rąk poety czeskiego V. Nezvala, zastępującego ministra informacji, wicemin. Kinematografów ZSRR V.R. Szczerbin.

Nagroda Pokoju została przyznana również radzieckiemu filmowi pt. „Spotkanie na Łabie" za „prawdziwe zadokumentowanie woli, potrzeb i perspektyw pokojowej współpracy narodów".

Nagroda za najlepszą kreację aktorską przyznana została aktorowi radzieckiemu Aleksandrowi Borysowi za jego kreację w filmie pt. „Akademik Pawlow".

Nagrodę za najlepszy film naukowy otrzymał film radziecki pt. „Historia rodziny Czapa".

Za najlepszy reportaż filmowy — film radziecki pt. „Pierwszy Maja w Moskwie".

Za najlepszy film rysunkowy — „Siwe piórko" (ZSRR).

Za najlepszy film dla dzieci — „Siedmiobarwny kwiatek" (ZSRR).

Za najlepszy film barwny — „Życie w kwiatach" (ZSRR).

„Przyjaciele" Andrzeja Uspieńskiego na scenie olsztyńskiej

Komedia liryczna „PRZYJACIELE" młodego radzieckiego dramatopisarza Andrzeja Uspieńskiego, była grana w Teatrze im. Jaracza w Olsztynie. Zarówno sam problem sztuki Uspieńskiego jak i doskonała oprawa, w której słowo sceniczne tego utworu znalazło swój materialny i moralny wyraz, zasługują na uwagę.

Wielką zasługą Andrzeja Uspieńskiego jest wprowadzenie widza w świat ludzi uczciwych. Jego komedia nabrzmiała optymizmem, wiarą w życie, daje nam portrety ludzi sprawiedliwych i wychowanych w sprawiedliwym ustroju społecznym. Realizm socjalistyczny radzieckiego pisarza okazuje się najlepszą drogą wiodącą do właściwego celu, którym jest mocne związanie sztuki z życiem. Komedia Uspieńskiego znalazła bardzo gorące przyjęcie u wyrobionej teatralnie publiczności Olsztyna.

Parę przyjaciół — młodych konstruktorów silników samolotowych — odtworzyli Kozłowski i Nanowski. Jeżeli Nanowski grał swą odpowiedzialną rolę bez zarzutu, to chcielibyśmy zwrócić uwagę na świetną kreację Jussufa, którą stworzył Józef Kozłowski. Złożyły się na to doskonałe warunki zewnętrzne Kozłowskiego, silna ekspresja w momentach dramatycznych, wdzięk i miękkość w momentach lirycznych.

Rolę bohaterskiej lotniczki Kurnikowej, grała z dużą swadą i swobodą doskonałą w momentach charakterystycznych Magdalena Sadowska.

Komedię Uspieńskiego w tłumaczeniu Bechczyc - Rudnickiej reżyserowała bardzo wnikliwie Halina Starska.

Prolog wprowadzający do sztuki dobrze ułożony przez doktora J. Dybowskiego. Dekoracja poprawna braci Grajewskich.

Wydaje się, że teatr olsztyński (dyrektor Władysław Surzyński, kierownik literacki dr. J. Dybowski) odnajduje właściwą drogę, którą powinny kroczyć teatry w Polsce, pogłębiając systematycznie znajomość literatury współczesnej twórczości dramatycznej.

B. Aleksandrowicz



„Przyjaciele" w teatrze olsztyńskim, od lewej: J. Sokolicz Arnoldtowa (Raisa Orlowa) W. Grzybowska (Wiera Piotrowska) J. Kozłowski (Jussuf Sabirow) M. Sadowska (Aleksandra Kurnikowa) *fot. H. Hermanowicz.*

PRZY GŁOŚNIKU

Warszawa I.

22.VIII. 21,40 — 22,00 — „Daleko od Moskwy" powieść Wasyla Ażajewa w przekładzie Mariana Ruth-Buczkowskiego.

23.VIII. 8,55 — 9,15 — „Daleko od Moskwy" odc. 47 (powt.); 15 50 — 16.00 — Z cyklu „Mówią książki" — pog. Michała Szulczewskiego pt. „Spisek przeciwko ZSRR".

24.VIII. 18.25 — 18.45 — Pieśni kompozytorów radzieckich w wykonaniu Wiktora Bregy (tenor) przy fortepianie Jerzy Lefeld. W programie utwory Kabalewskiego i Szaporina; 20,00 — — 20,10 — „Postępowe i demokratyczne tendencje Puszkina" — felieton Leona Gomolickiego; 21,40 — 22,00 — „Daleko od Moskwy" odc. 48.

25.VIII. 8,55 — 9,15 — „Daleko od Moskwy" odc. 48 (powt.); 19.15 — 20,00 Koncert symfoniczny w programie: Sergiusz Prokofiew: Symfonia nr 5 op. 100; 21,40 — 22,00 — Recital fortepianowy Jakuba Zaka.

26.VIII. — 20,20 — 21,00 — Koncert symfoniczny (z płyt) z udz. Sergiusza Rachmaninowa (fortepian). W programie utwory Bacha i Rachmaninowa; 21,,40 — 22.00 — „Daleko od Moskwy" odc. 49.

27.VIII. — 8,55 — 9,15 — „Daleko od Moskwy" odc. 49 (powt.); 20,00 — 20,20 — „Eugeniusz Oniegin" poemat Aleksandra Puszkina w przekładzie Leo Belmonta, odc. 8.

Warszawa II.

22.VIII. — 20,40 — 21,00 — „Zamieć" nowela Aleksandra Puszkina ze zbioru „Opowieści Bielkina" w przekładzie Seweryna Pollaka.

24.VIII. — 18,30 — 18,45 — audycja o Związku Radzieckim; 20,40 — 21,00 — „Poczmistrz" nowela Aleksandra Puszkina ze zbioru „Opowieści Bielkina" w przekładzie Seweryna Pollaka.

26.VIII. — 18,00 — 18,45 — Muzyka radziecka poważna.

27.VIII—2045—21,00 Opowiadanie Antoniego Czechowa pt. „Chirurgia" w przekładzie Jerzego Pomianowskiego.

BABA GADUŁA

Ludowa bajka rosyjska

BYLI sobie dziad i baba. Ale z tą babą okropna bieda. Nie umiała języka za zębami trzymać. Usłyszy cokolwiek od starego i już trąbi o tym na całą wieś. I żeby to wszystko chociaż prawdą było. Ale gdzie tam! Zawsze z igły zrobi widły, zawsze do prawdy coś doda, nakłamie, naplecie co ślina na język przyniesie.

Poszedł pewnego razu stary do lasu po drzewo. Stąpnął nogą w jednym miejscu i noga mu ugrzęzła.

— Co to być może? — myśli stary— trzeba zobaczyć.

Ułamał grubą gałąź, zaczął nią grzebać w ziemi i wykopał kocioł pełen złota.

— O, co za radość! Ale jak ten skarb do chaty zabrać? Czy to się człowiek przed gadatliwą żoną ustrzeże? Zaraz na cały świat roztrąbi. Jeszcze sobie człowiek jakiej biedy napyta! Nieszczęście na głowę swoją ściągnie...

Długo medytował, w głowę się skrobał, nareszcie wziął kocioł ze złotem, zakopał go z powrotem do ziemi i poszedł do domu.

Następnego dnia zabrał żonie całą górę placków i wyruszył do lasu.

Chodzi stary po lesie i na gałęziach placki rozwiesza. Na samym szczycie wysokiej sosny zawiesił szczupaka, zająca wpakował do sieci, wpuścił do rzeki i powrócił do domu.



— No, żono! Co powiesz na to? Szczęście z nieba spadło. Ale tobie, babo, przecież nic powiedzieć nie można, bo zaraz językiem mleć zaczniesz i wszystko roztrąbisz.

— Och, powiedz staruszku mój złociutki! Nie powiem ani słowa. Jak tu stoję, tak przyrzekam, że nie powiem, ani się zająknę!

— No, niech tam, co ma być to będzie. Powiem ci, ale pamiętaj... Znalazłem w lesie kocioł pełen złota.

— Raju! Lećmy prędzej! Nieśmy go do chałupy.

— Pamiętaj stara, jeszcze raz ci przypominam, język za zębami i sza, bo nam nieszczęście ściągniesz na głowy.

— No, już nie bój się o mnie, nie bój! Abyś tylko sam nie gadał, to już na mnie możesz polegać!

Zaprowadził chłop babę do lasu. Zobaczyła baba placki na drzewach i mówi:

— Spójrz no stary, co to? Placki na gałęziach wiszą?

Spojrzał chłop i z całym spokojem odpowiada:

— Czemu się dziwisz, stara? Czy nie wiesz, że w nocy wielka chmura plackowa ciągnęła i nad lasem się oberwała?

Zdziwiła się babka i umilkła.

Poszli dalej.

Idą, idą i widzi nagle baba szczupaka na wysokiej sośnie. Stanęła jak wryta.

— Dziadu — dziadu!

— Czego się gapisz? Chodź babko prędzej!

— Czy nie widzisz, dziadu? Patrz szczupak na drzewie rośnie!

— O jej! Doprawdy! Czekaj. Wlezę po niego. Będziemy mieli na kolację.

Wdrapał się stary na drzewo i zdjął szczupaka.

Idą dalej, aż doszli do rzeki.

— Czekaj stara, zajrzę do naszej sieci, czy się coś nie złapało.

— Spójrz, babko! — Zając się w nasze sieci złapał.

— Patrzcie, ludzie! Cuda się dzieją. Od kiedyż to zające w wodzie pływają? Dobry obiad będziemy mieli na święta. — Zabrał stary zająca i zaprowadził żonę do miejsca, gdzie był zakopany kocioł.

Odkopali kocioł ze złotem i ponieśli go do chaty.

Miało się ku wieczorowi, zaczęło się zmierzchać. Gdzieś stado jakieś wracało do domu, ryczały krowy.

— Stary, hej stary, chyba to krowy ryczą?

— Jakie tam krowy. To diabli naszym dziedzicem wodę wożą.

Zdążyli ledwo starzy do chaty powrócić i złoto ukryć, a już nie wytrzymała baba i poleciała do sąsiadek: tu poszeptała, tam nagadała, gdzie indziej znów coś naplotła. Wiadomo, język długi. A plotka na stu koniach bieży. Od sąsiadki do sąsiadki, potem do starosty i tak dalej, cała wieś huczy plotką o dziadowskim złocie.

Doszła plotka i do uszu dziedzica.

Zebrał dziedzic ludzi i poszedł do starego.

— Hej, ty zbóju taki-siaki! Na moich gruntach kocioł złota znalazłeś i nic mi nie powiedziałeś! Oddaj w tej chwili złoto!...

Nie dziw, że stary tak się przed swoją babą — gadułą zabezpieczył.

— Zmiłuj się panie dziedzicu! O niczym nie wiem! Pierwszy raz o tym słyszę. Żadnego złota nie mam. A moja głupia żona trzepie językiem, co ślina na język przyniesie.

— Co? Ja trzepię? — rzuciła na starego baba.

A dziedzic, jeszcze większej nabrał pewności i wygraża staremu:

— Oddaj, dziadu, złoto, bo źle z tobą będzie...

— A skąd go wezmę? Jak wierzycie mojej starej, to niech wam powie dokładnie, co i jak było.

— No, babciu, opowiadaj. A mów tylko prawdę, jak to tam było z tym kotłem złota, gdzie i kiedy znaleźliście go?

— No więc, jaśnie dziedzicu — zaczęła stara — było to tak: Szliśmy przez las w tym samym czasie, co to się plackowa chmura nad lasem oberwała, jeszcze nawet na wszystkich gałęziach placki wisiały.

— Opamiętaj się, stara, coś tam kręcisz! — mówi dziedzic.

— Ależ nie, jaśnie dziedzicu, nic nie kręcę! Prawda najświętsza. Doszliśmy zaraz potem do drzewa, na którym rósł szczupak...

— Zobacz sam jaśnie dziedzicu! Baba całkiem głupia — mówi dziad.

— A tak, głupia! A ten szczupak to rósł na samym wierzchołku! — rozłościła się stara. — No a potem jaśnie panie, skręciliśmy do rzeki i wyjęliśmy z sieci zająca.

—Zmiłuj się, babko! Kto to słyszał, żeby szczupaki na drzewach rosły i żeby zające w sieciach łowiono?

— Ależ, jaśnie dziedzicu! Moja stara przecież niespełna rozumu!

A stara swoje:

— Czekaj, milcz, daj mi coś powiedzieć! No i właśnie tam koło rzeki znaleźliśmy kocioł ze złotem. Wykopaliśmy go i zanieśliśmy do domu. O tej samej porze, kiedy pana dziedzica diabli tłukli.

— Co — o — o — o — o?

— No tak, panie dziedzicu! Kiedy im pan dziedzic wodę woził.

— Ależ, staruchu, twoja baba to zupełna wariatka! — rozgniewał się dziedzic.

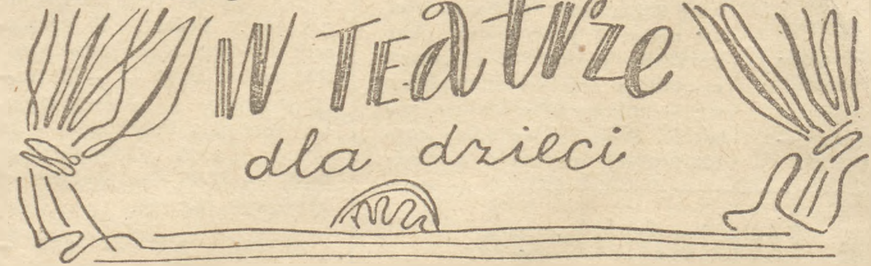
Splunął i opuścił chatę.

A stary pozostał przy swoim złocie.

Powiadają, że koniec końców nauczył jednak swoją babę trzymać język za zębami.

tłum. Maria Górska

S. Marszak



Jak tłoczno tu i gwarnie,
We wszystkich przejściach tłok —
Wokoło tłum dzieciarni,
Gdziekolwiek oprzesz wzrok.

Bileter daje znaki,
Że się uciszyć czas,
Lecz szum jest ciągle taki,
Jak w ulu, gdzie miś wlazł.

Do niewidzialnej wnęki
Muzyków szereg wszedł,
Już płyną skrzypiec dźwięki,
Już piszczy stamtąd flet.

Widownia wtem zamarła,
Nastała cisza wkrąg,
Bo ściana się rozwarła,
Gdy tylko zabrzmiał gong.

I zobaczyły dzieci
Obłoki, morski brzeg
I rozciągnięte sieci;
Tych sieci rybak strzegł.

W orkiestrze skrzypce płaczą
I flet zapiszczał znów,
Nad morzem, rybka, gdacząc,
Używa ludzkich słów.

Tę bajkę wszyscy znali
O złotej rybce, lecz
Tak cicho jej słuchali
Jak całkiem nową rzecz.

Wtem światło się zapali
I znów się robi szum:
Oklaski głośno wali
Dziecięcych widzów tłum.

Już wyszedł widz ostatni,
Na sali zapadł mrok...
I jeszcze tylko w szatni
Gwar kipi, ścisk i tłok.

Dzieciarni pół tysiąca
Rozbiega się co tchu
Po Moskwie, pełnej słońca,
Tramwajów, aut i bzu.

Tłum. JANUSZ MINKIEWICZ



W przededniu mistrzostw lekkoatletycznych ZSRR

TEGOROCZNY sezon lekkoatletyczny wykazał dalszy znaczny wzrost osiągnięć czołowych zawodników jak i również stałe podnoszenie się przeciętnego poziomu. W biegu na 100 metrów setny rezultat równa się 11,4 sekundy. W biegu na 400 metrów setny wynik wynosi 54,0 sek. a na 5.000 tysięcy metrów 16:29,0.

Mimo, że do końca sezonu lekkoatletycznego jest jeszcze daleko jesteśmy w przededniu najważniejszego w tym zakresie zdarzenia — mistrzostw ZSRR w lekkiej atletyce, które powinny przynieść szereg nowych dobrych rezultatów — w szeregu konkurencji przeciętny wynik pierwszych dziesięciu jest znacznie lepszy, aniżeli w ubiegłym sezonie. Odnosi się to do biegu na 5000 tysięcy metrów skoku z tyczką, skoku w dal i wzwyż, trójskoku, rzutu kulą, młotem i oszczepem. Niezależnie od tego w całym szeregu konkurencji zostały ustanowione nowe rekordy ZSRR.

Bieg 100 m. przeciętny wynik 10-ciu zawodników 10,7 sek.
1) Komarow 10,5
2) Sanadze 10,5
3) Karakułow 10,6
10) Bułańczyk 10,9

Bieg 200 m. Przeciętny wynik 10-ciu zawodników 22,43 sek.
1) Karakułow 21,7
2) Sucharew 22,3
3) Komarow 22,3
10) Perłow 22,7

Bieg 400 metrów. Przeciętny wynik 10-ciu zawodników 50,4 sek.
1) Komarow 48,6
2) Kianenko 49,7
3) Łuniew 50,4
10) Potter 51,0

Bieg 800 m. (1:56,86)
1) Czewgun 1:53,4
2) Pugaczewski 1:54,7
3) Weetysume 1:55,9
10) Wesełkow 1:58,4

Bieg 1500 m. (4:00,6)
1) Weetysume 3:51,4
2) Sidorenko 3:56,4
3) Popow 4:00,2
10) Wesełkow 4:04,8

Bieg 5000 m. (14:57,46)
1) Kazancew 14:30,0
2) Popow 14:30,8
3) Pożydajew 14:34,0
10) Szyszman 15:20,8

Bieg 110 m. przez płotki (15,22)
1) Bułanczyk 14,4
2) Denisenko 14,7
3) Lipp 15,1
10) Resz 15,8

Skok wzwyż (187,7)
1) Iliasow 195 cm
2) Rochlin 193 cm
3) Sidorko 193 cm
10) Zordoczka 182 cm

Trójskok (14,09)
1) Szczerbakow 14,93 m
2) Złotnikow 14,30 m
3) Grigoriew 14,17 m
10) Borisow 13,80 m

Skok o tyczce (3 m 94,2 cm)
1) Ozolin 4,15 m
2) Denisenko 4,10 m
3) Dubinin 4,07 m
10) Sucharew 3,80 m

Rzut kulą (14 m 574 mm)
1) Lipp 16,04 m
2) Gorianow 15,65 m
3) Tutewicz 15,32 m
10) Wanczenko 13,93 m

Rzut dyskiem (44 m 703 mm)
1) Lipp 49,08 m
2) Druba 46,86 m
3) Kurdenkow 45,63 m
10) Głuszenko 42,46 m

Rzut oszczepem (62 m 645 mm)
1) Kapliuch 67,96 m
2) Jewlew 66,28 m
3) Walman 64,85 m
10) Fedotow 59,05 m.



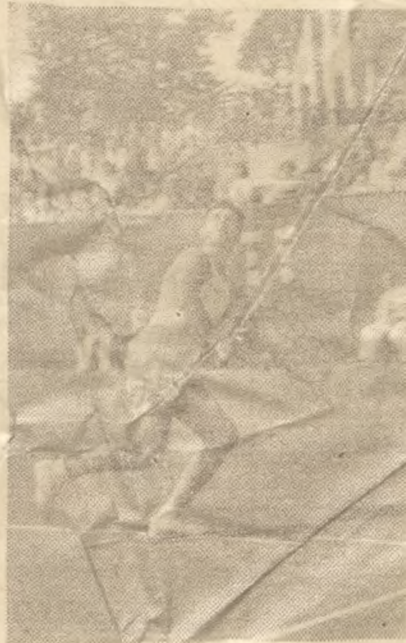
Turniej najlepszych tenisistów

W LENINGRADZIE odbywa się obecnie coroczny turniej 10-ciu. Bierze w nim udział dziesięciu najlepszych tenisistów i tenisistek rozgrywając spotkania każdy z każdym. Pierwsze miejsce zdobędzie tenisista, który zdobędzie najwięcej zwycięstw.

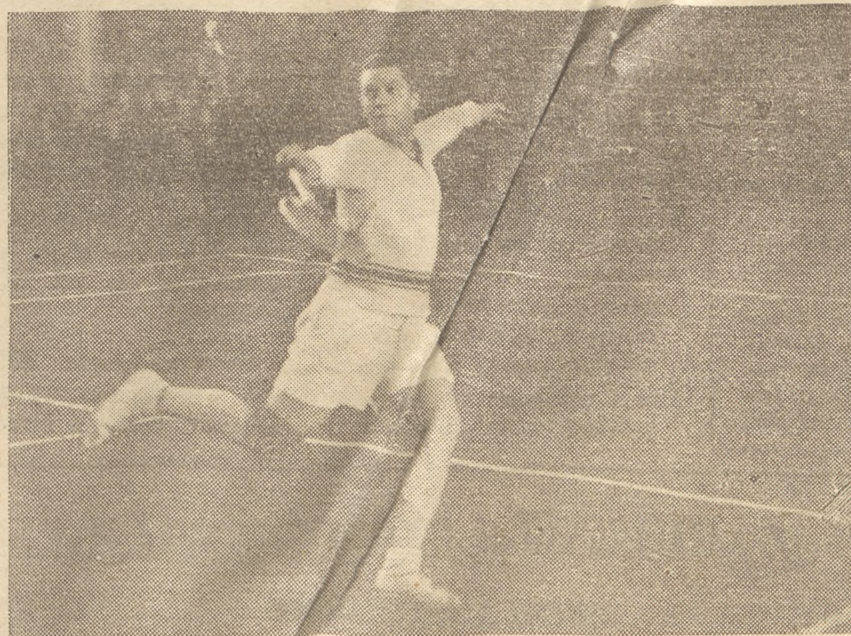
Do piątej rundy wśród mężczyzn jedynie Ozierow był bez straty punktu. Na drugim miejscu idą ze stratą jednego punktu Korczagin i Andrejew.

Wśród kobiet prowadzi Bełonenko i Korowina, które jak dotąd nie poniosły porażek.

Druga połowa turnieju zaczęła się w Moskwie na kortach CDKA od niespodziewanej porażki Ozierowa z Andrejewem w trzech setach. W turnieju w dalszym ciągu na pierwszym miejscu prowadzi Ozierow przed Andrejewem.



Zasłużony mistrz sportu w tenisie Mikołaj Ozierow.



Mistrz sportu Niegriebiecki w czasie rozgrywki końcowej z Ozierowem (Moskwa).

Artysta Mikołaj Ozierow mistrz ZSRR w tenisie



N. Ozierow w roli Joe.

Jest godzina ósma. Gasną światła. Milknie widownia. Znika obraz czajki na kurtynie z szeroko do dalekiego lotu rozpostartymi skrzydłami. Kurtyna się unosi. Dobroduszny Pickwik nisko kłaniając się publiczności przedstawia swoich przyjaciół: Tupmana, Snodgrassa, pechowego sportowca Winkly i oto pojawia się Joe. Każdy z widzów chociażby trochę interesujący się sportem poznaje Mikołaja Ozierowa, mistrza ZSRR w tenisie. Mikołaj Ozierow jest nie tylko jednym z utalentowanych młodych aktorów najlepszego [illegible] dramatycznego ZSRR, mimo młodego wieku nosi tytuł Zasłużonego Mistrza Sportu.

Ozierow od dawna jest faworytem widowni. Mając lat dwanaście, zostaje mistrzem ZSRR w tenisie w kategorii młodzików. Malutki Kolka zabłysnął wówczas niepowszednim talentem. Rok 1939 przynosi pierwszy poważny sukces: Ozierow mając siedemnaście lat zdobywa mistrzostwo Moskwy, zwyciężając kolejno wszystkich stołecznych mistrzów rakiety z B. Nowikowem na czele. W latach 1944, 1945, i 1946 Ozierow zdobywa tytuł mistrza ZSRR.

Ozierow ujmuje widownie swoją grą. Nie ma w niej cienia szablonu. Każda piłka jest zagrana na swój sposób. Każda sytuacja rozwiązywana w sposób twórczy i nowy. Ozierow nie trzyma się kurczowo linii autowej. Ozierow śmiało atakuje przy siatce, unika długiej i nudnej wymiany piłek z głębi kortu. Jego gra jest na wskroś nowoczesna i ofensywna, pomysłowa i odważna, pełna inicjatywy i zawsze twórcza. I dlatego widownia i sportowcy lubią Ozierowa.

Po trzech i pół latach nieprzerwanych zwycięstw Ozierow poniósł jesienią 1946 roku pierwsze porażki. Kilkakrotnie wygrywali z nim B. Nowikow, Z. Niegriebecki, E. Korbut, S. Andrejew, M. Korczagin.

Jak to czasami bywa, zbyt łatwe zwycięstwa doprowadziły do lekceważenia treningu i pracy nad sobą. Licząc na swój niewątpliwy talent i swoje zdolności Ozierow zaniedbał pracę nad techniką gry i nie zauważył nawet kiedy konkurenci zaczęli go doganiać i nawet przerastać.

Niespodziewane porażki dały mu wiele do myślenia. Okazało się, że talent sam nie wystarcza. Trzeba usilnie pracować, bowiem inni nie stoją w miejscu i nikt nie ma monopolu na mistrzostwo.

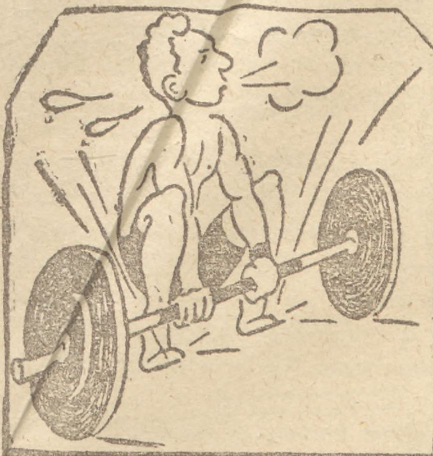
Ozierow szczególną uwagę zwrócił na zagadnienie ogólnego treningu tj. wszechstronnego fizycznego przygotowania. Równolegle szła praca nad techniką gry. Szczególnie usilnie Ozierow pracował nad udoskonaleniem swojego serwisu i uderzenia z lewej (backhand). Tak jak aktor Ozierow szlifuje swoje role, powtarza poszczególne wiersze, ruchy i zagrania, tak tenisista Ozierow wygładza technikę swojej gry, doskonali słabe strony swojej techniki.

Zimą 1948 roku Ozierow powtórnie zdobył mistrzostwo ZSRR na kortach krytych. W obecnie odbywającym się turnieju 10 najlepszych tenisistów Ozierow idzie na czele. Można i należy oczekiwać od artysty sportowca, że niejeden jeszcze raz wdzieje czerwoną mistrzowską koszulkę i że niejedną wielką rolę zagra na deskach MCHAT-u, bowiem praca i sumienne doskonalenie swojego poziomu jest jedyną drogą do triumfów na korcie i na scenie.

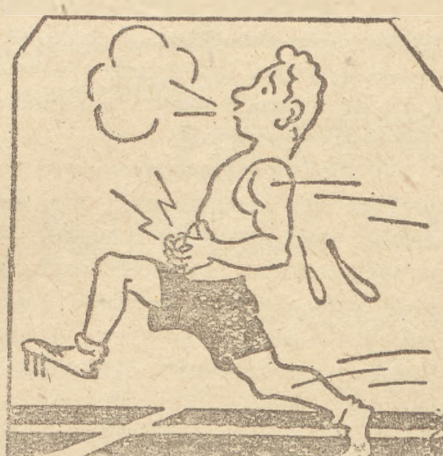


N. Ozierow po wygranej

HUMOR SPORTOWY



Ciężka atletyka jest jednak dla mnie zbyt ciężka.



Do lekkiej atletyki ja znów jestem zbyt ciężki.



Gry sportowe są stanowczo najcięższe... Wiem już! Zostanę kibicem.

(„Sowietskij Sport").

Prasa polska o osiągnięciach powojennej pięciolatki

Czytelnikom, interesującym się gospodarką radziecką, a zwłaszcza prelegentom Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej radzimy przeczytać poważny artykuł, zamieszczony w nr 30 „Świata i Polski“ pod tytułem: „Rozkwit gospodarki radzieckiej“.

Autor artykułu przytacza wiele cyfr, które w najwymowniejszy sposób ilustrują podniesienie poziomu we wszystkich dziedzinach produkcji ZSRR. Artykuł oparty jest na danych ogłoszonych przez Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów Związku Radzieckiego.

„Jak wiadomo, w wielu radzieckich fabrykach i zakładach przemysłowych produkcja osiągnęła, a nawet i przekroczyła liczby, zaplanowane na rok 1950. Nie ulega wątpliwości, że poszczególne gałęzie produkcji wykonają zadanie planu pięcioletniego w cztery lata, a [illegible] jeszcze wcześniej.

Jakie są widoki, że gospodarka radziecka wzięta jako całość, wykona plan powojenny w cztery lata? Trzeba pamiętać, że liczby postawione przez obecny plan pięcioletni były bardzo ambitne. W ciągu pięciu lat miano nie tylko zaleczyć rany zadane przez wojnę, ale przekroczyć poziom przedwojennego roku 1940 o 48% w produkcji przemysłowej, o 27% w produkcji rolniczej, o 36% w wydajności pracy, o 56% w funduszu płac, o 38% w ogólnym dochodzie narodowym.

I cóż się okazało? Siły i rozmach twórczy ludzi radzieckich były i są tak wielkie, że musiano już za I i II kwartał 1949 roku zwiększać odpowiednie liczby planu, a i te, zwiększone liczby planu zostały przekroczone w I kwartale o 0,2%, w drugim o 1%. Już obecnie wielka i nieustannie rosnąca liczba załóg fabrycznych wysunęła jako swe bojowe zadanie wykonanie całej pięciolatki w cztery lata!“

Autor rozpatruje możliwości realizacji tego planu i stwierdza, że jest on osiągalny dla pełnych rozmachu i inicjatywy twórczej ludzi radzieckich.

„Już sam fakt realnego stawiania takich olbrzymich i śmiałością swoją nie mających sobie równych na świecie zadań świadczy dobitnie, jakie siły twórcze wyzwala nowy, wyższy, socjalistyczny ustrój społeczny!

„...Gospodarka radziecka rozwija się, idzie ciągle naprzód, nie poprzestając na osiągniętych rezultatach. Każdy miesiąc, kwartał, rok, daje tego wciąż nowe, namacalne dowody. Jej rozkwit nie ma sobie równego na świecie. Cieszy to każdego postępowego człowieka na świecie, a zwłaszcza ludzi pracy. Bowiem moc Związku Radzieckiego to zapewnienie pokojowego, postępowego rozwoju dla wszystkich narodów świata“.

Odjazd delegacji radzieckiej na Międzynarodowy Festiwal Młodzieżowy

Wieczorem 8 b. m. udała się specjalnym pociągiem z Moskwy do Budapesztu delegacja młodzieży Związku Radzieckiego, która weźmie udział w II Międzynarodowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej.

W skład delegacji wchodzi ponad 600 młodych aktorów, muzyków, studentów uczelni



artystycznych i muzycznych, przedstawicieli zespołów amatorskich i sportowców.

Wśród delegatów znajdują się m. in. pianistka Gusiewa, skrzypek Mistrach, wiolonczeliści Rostropowicz i Szafran, artyści Teatru Wielkiego w Moskwie Zwiezdin, Pietrow, Firsowa, Smoleńska, soliści baletu Plisecka, Struczkowa, Lepeuri i wielu innych utalentowanych młodych przedstawicieli sztuki radzieckiej.

Sport radziecki będą reprezentowali na Festiwalu mistrzowie ZSRR w lekkiej atletyce, pływaniu, boksie i innych dziedzinach.

Delegatów żegnali na dworcu przedstawiciele Komitetu Centralnego Komunistycznego Związku Młodzieży, Komitetu Antyfaszystowskiego Młodzieży Radzieckiej i Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu oraz przedstawiciele licznych organizacji społecznych i młodzieżowych stolicy ZSRR.

Potężne manifestacje młodzieży w obronie światowego pokoju

Na terenie Polski odbyły się masowe wiece młodzieżowe, zorganizowane z okazji zbliżającego się Festiwalu w Budapeszcie.

W wiecach tych brali udział przedstawiciele młodzieży kolonialnej, bawiący obecnie w naszym kraju. Wiece te miały niezwykle uroczysty charakter i przerodziły się w żywiołowe manifestacje na cześć jedności całej młodzieży w walce o pokój, na cześć młodzieży kolonialnej, oraz na cześć Związku Radzieckiego i wielkiego przyjaciela młodzieży Generalissimusa Stalina.

Szczególnie imponująco wypadł wiec w Gnieźnie, gdzie zgromadziło się ok. 10 tys. młodzieży.

Przemawiającemu delegatowi Afryki uczestnicy wiecu zgotowali burzliwą owację.

Wrażenia chłopów z krajów demokracji ludowej z pobytu w ZSRR

CHŁOPI WĘGIERSCY

Gazeta „Szabad Nep“ pisze o wielkim zainteresowaniu jakie wzbudziła wśród chłopów węgierskich niedawna podróż delegacji chłopskiej do ZSRR. Domy członków delegacji stały się miejscem dokąd przychodzą w wolnych chwilach mieszkańcy wsi, a także wsi okolicznych. Gazeta pisze: „Kto widział długie szeregi wozów wiozących chłopów na wiece, kto widział tysiące chłopów słuchających uważnie tych, którzy byli naocznymi świadkami nowego szczęśliwego życia, ten mógł się przekonać w jakim stopniu chłopi interesują się życiem radzieckich kołchoźników i socjalistyczną gospodarką wiejską.

CHŁOPI RUMUŃSCY

Członkowie rumuńskiej delegacji chłopskiej, która zwiedziła ZSRR, podzielili się z przedstawicielami prasy rumuńskiej wrażeniami z pobytu w kołchozach i sowchozach. Chłopi rumuńscy zachwyceni są wysokim poziomem kulturalnym wsi kołchozowej i wychowaniem dzieci. Duże wrażenie zrobiła na nich walka z posuchą w słynnym kołchozie „Gigant“.



UCZMY się ROSYJSKIEGO

МОИ ПОКУПКИ[1]

Однажды[2], когда я был студентом, у меня собрались товарищи[3] — 9 или 10 человек. Все приехали с прогулки[4] и, конечно[5], очень хотели есть.

Нужно[6] было устроить[7] небольшой[8] ужин[9]. Но у меня было всего 300 или 400 грамм масла и немного[10] мёду.

— Ничего[11], — сказал я гостям, — я сейчас[12] пойду в магазин и куплю всё, что нужно. 3 десятка яиц[13], ветчины[14], фруктов[15]...

— Хорошо, это будет отличный[16] ужин. Но если купишь ветчины, то не забудь[17] купить и немного горчицы[18].

— Непременно[19].

И я пошёл. Недалеко находился[20] большой[21] продуктовый[22] магазин. Туда я и направился[23], Как всегда[24], там было много[25] народу[26] Направо было отделение закусок. Под стеклом[27] лежала икра[28], много сортов[29] колбасы, ветчины, сыра, консервов. Налево было кондитерское[30] отделение[31] с тортами, пирожными[32], конфетами[33] и фруктами. Я решил[34] начать с фруктов. Я взял 3 килограмма яблок, 4 лимона[35], 2 десятка апельсинов[36], 800 грамм винограда. Купил и банку горчицы. Кажется[37], всё?

Я поспешил домой. Мои гости стали весело разворачивать[38] пакеты и — о ужас[39]! — там не было ни ветчины, ни яиц,... но зато была огромная банка горчицы!

Смеху было немало.

Пришлось[40] вернуться[41] в магазин и купить то, что я забыл[42]. С тех пор я стал делать покупки внимательнее[43].

1) sprawunki, zakupy; 2) pewnego razu; 3) tut. koledzy; 4) ze spaceru; 5) oczywiście; 6) trzeba; 7) urządzić; 8) niewielki tu — niewielką; 9) kolację; 10) niewiele, trochę; 11) tut. to nic; 12) zaraz; 13) jajek; 14) szynki; 15) owoców; 16) wspaniały; 17) zapomnij; 18) musztardy; 19) niezawodnie; 20) znajdował się; 21) duży; 22) spożywczy; 23) skierowałem się; 24) zawsze; 25) dużo; 26) tut. ludzi; 27) szkłem; 28) kawior; 29) gatunków; 30) — 31): oddział cukierniczy; 32) ciastkami; 33) cukierkami; 34) postanowiłem; 35) cytryny; 36) pomarańcz; 37) zdaje się; 38) rozwijać; 39) o zgrozo! 40) wypadło; 41) wrócić; 42) zapomniałem; 43) uważniej;

А а	А a
Б б	В b
Ц ц	С c
Д д	D d
Э э	Е e
Ф ф	F f
Г г	G g
Х х	Ch ch
И и	I i
Й й	J j
К к	K k
Л л	Ł ł
М м	M m
Н н	N n
О о	O o
П п	P p
Р р	R r
С с	S s
Т т	T t
У у	U u
В в	W w
Ы ы	Y y
З з	Z z
Ж ж	Ż ż
Ч ч	Cz
Ш ш	Sz
Щ щ	Szcz
Е е	Je
Ю ю	Ju
Я я	Ja
znak zmiękczenia	Ь ь

POMYŚL I ZGADNIESZ

SZYFROGRAM





W rzędy pionowe figury w miejsce liczb wpisać 17 wyrazów o poniższych znaczeniach Następnie wypisać wszystkie litery według kolejności odpowiadających im liczb i odczytać rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Drzewo liściaste. 2) Wyższy stopień oficerski. 3) Gęstwina leśna. 4) Zupełna klęska, rozbicie. 5) Miasto wojewódzkie w Polsce. 6) Miejsce, w którym droga zmienia kierunek. 7) Inaczej „otwór". 8) Imię żeńskie 9) Inaczej „historia". 10) Styl charakteryzujący sztukę XVIII wieku. 11) Stolica Hiszpanii. 12) Ogół istot najwyższego gatunku. 13) Prelekcja, wykład. 14) Specjalne nagrody stosowane np. we współzawodnictwie pracy. 15) Ratunek, wsparcie (w liczbie mnogiej) 16) Członek org. „Służba Polsce". 17) Okres stuletni.

W. Staszczyński — Wrocław

ZADANIE MATEMATYCZNE

Zwykła cegła do budowy waży 4 kg. Ile waży sporządzona z tego samego materiału cegiełka o wszystkich wymiarach 4-krotnie mniejszych?

———o———

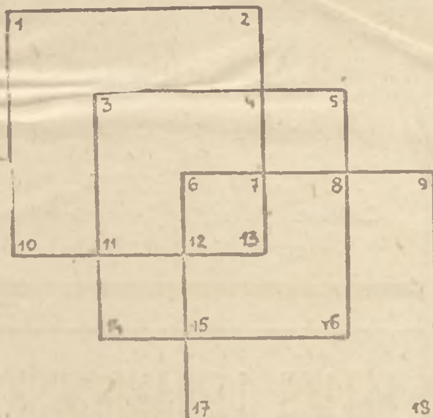
Rozwiązanie zadań wraz z załączonym kuponem rozrywkowym nadsyłać należy w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „rozrywki umysłowe". Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z tych zadań przyznanych zostanie

5 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 27

Kolówka: POZNAWAJ KRAJ BRATNIEGO ZSRR. (Lipp, Igor, Kazań, Nina, Białe, Rewal, Ural, Kijów, CDKA, Terek, Aral, tajga, Kubań, Gorki, Iwan, Matka, Kanin, Chiwa, Onega, Ryga, agoń, kozak, Omsk, Merw, Kercz).

Spróbuj narysować: Kolejność rysowania linii: 8 — 9 — 18 — 17 — 12 — 13— 7 — 8 — 5 — 4 — 2 — 1 — 10 — 11 — 3 — 4 — 7 — 6 — 12 — 11 — 14 — 16 — 8



Za dobre rozwiązanie zadań z nr. 27 nagrody książkowe otrzymują:

1. **Halina Baltaziuk** — maj. Powsin, gm. Wilanów.
2. **Zofia Bartos** — Lutomiersk k/Łodzi, ul. Dąbrowskiego 4.
3. **Kazimierz Bukowski** — Myślenice, ul. Kazimierza Wielkiego 115.
4. **Stanisław Cyrta** — Iława, ul. Daszyńskiego 11.
5. **P. Kiper** — Sokołowsko, sanatorium „Górnik", pow. Wałbrzych.

KUPON ROZRYWKOWY „PRZYJAŹŃ" Nr 32

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 2

w Łodzi, ul. Żwirki 19

zatrudnią od zaraz

1) **Technika na stanowisko Referenta Bezpieczeństwa Pracy**
2) **3 ślusarzy - monterów wysokowykwalifikowanych na maszyny włókiennicze**
3) **1 blacharza**
4) **2 murarzy**
5) **5 robotników niewykwalifikowanych**
6) **2 robotników do czyszczenia okien**

Zgłoszenia osobiste w Wydziale Personalnym, ul. Żeromskiego Nr 108 w godzinach urzędowych

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 2 im. Norberta Barlickiego

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO PREMYSŁU MIEJSCOWEGO

w Szczecinie, Al. M.Buczka 29

zatrudni

Samodzielnych Księgowych

bilansistów finansistów.

Techników — mechaników, na stanowiska kierownicze

Techników drzewnych, na stanowiska kierownicze.

Zgłoszenia kierować do Wydziału Personalnego D. P. P. M.

„POLA" ŁABORATORIUM CHEMICZNE

BYDGOSZCZ

Dr E. Warmińskiego 10

Zakupi: Korzenie Zagraniczne, Cynamon, Goździki, Imbier



„Chefalan"

Zasypka dla dzieci

idealna dla niemowląt

Do nabycia w każdej aptece drogerii i perfumerii

WYTW. CHEM. FARM. „CHEFA"

Bydgoszcz

Dworcowa 11 — Tel. 20-38

»STER«

HURTOWNIA ROWERÓW I CZĘŚCI

wł. W. PIECHOCKI i K. BARTKOWIAK

Bydgoszcz

Podwale 15-1 — Tel.31-93

WYTWÓRNIA CHEMICZNA

„BAŁTYK"

Bydgoszcz

Grodzka 4 — Tel. 37-13

R. Dawnar - Zapolski i Syn

FELIKS LEWANDOWSKI

Skład żelaza i narzędzi

BYDGOSZCZ

ul. Dworcowa 51 — Tel. 19-99

Zarząd Centralny Technicznej Obsługi Rolnictwa

Łódź, Al. Kościuszki 46

Zatrudni od zaraz

INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW wysokokwalifikowanych na kotły i instalacje centralnego ogrzewania,
INż. BUDOWLANEGO i ELEKTRYKA,
INż. lub TECHNIKÓW WARSZTATOWCÓW,
INż. lub TECHNIKÓW ODBIORU,
SAMODZIELNYCH KSIĘGOWYCH i KONTYSTÓW,
WYKWALIFIKOWANE MASZYNISTKI.

Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Personalnego.

WYTWÓRNIA SZCZOTEK I PĘDZLI

»REKORD«

wł. L. Jarecki — H. Brykowska

Bydgoszcz

ul. Dworcowa 86 — tel. 19-03

Wytwórnia Cukrów

„MARJOLA"

M. Jankiewicz i Ska

BYDGOSZCZ, Śniadeckich 41

Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Urządzeń Wodnych

Oddział w Łodzi, Stalina 39

Przyjmie

INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW instalacyjnych

na stanowiska samodzielnych **Kierowników Budowy**

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 17

w Łodzi, ul. Rzgowska Nr 26/28

zatrudnią

1-go Technika przędzalnika

1-go Technika tkacza

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny, wyżej wymienionych Zakładów



Dziś wszyscy piją tylko!!!

Mieszankę Domową z Dzbankiem

Doskonała namiastka kawy w każdej kuchni

Sposób gotowania: 3—4 łyżki stołowe „Mieszanki Domowej" wsypać do 1 litra zimnej wody, przez 5 min. gotować, po czym na 3 min. odstawić, aby się odwar ustał

Żądać wszędzie — **Żądać wszędzie**

Redaguje Komitet przy Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Współpraca" Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

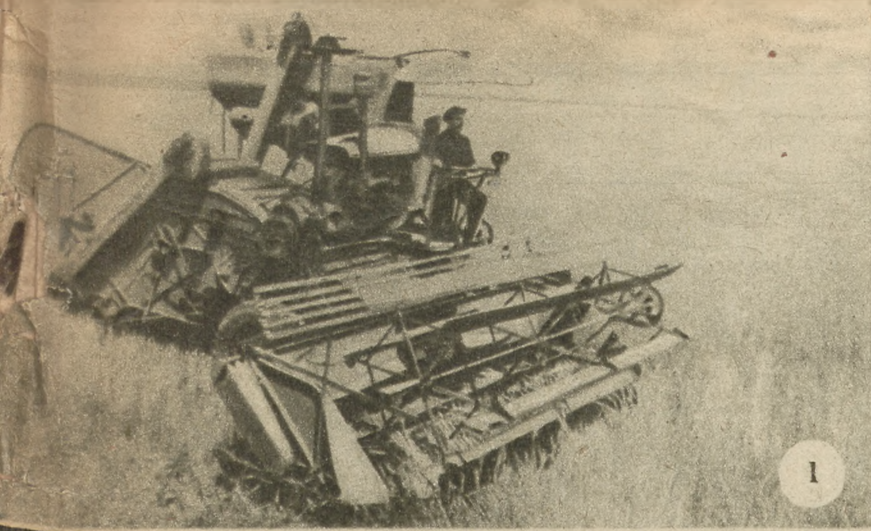
Prenumerata: rocznie — zł 650, półrocznie — zł 340, kwartalnie — zł 170. Prenumeratę można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na konto Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w PKO Warszawa, nr I-4769 z zaznaczeniem „prenumerata za..., egz. tyg. „Przyjaźń" od dnia..:" lub zgłaszać bezpośrednio do Centralnego Wydziału Kolportażu Sp. Wyd. „Współpraca" Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Warszawa Praga, Ratuszowa 21 lub za pośrednictwem oddziałów wojewódzkich Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Ogłoszenia: obowiązuje cennik ogłoszeń nr 7.

Adres redakcji tygodnika „Przyjaźń" Warszawa, ul. Kredytowa 5, tel. 8-53-89. Adres Administracji: Warszawa Kredytowa 5.

Administracja jest czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 8—16, w soboty w godz. od 8 — 14.

Składano w Drukarni R.S.W. „PRASA", Warszawa, Al. Jerozolimskie 85, Odbito w Drukarni RSW „Prasa" Smolna 13 — B—84712



1

WĘDRUJĄC PO KRAJU

ŻNIWA. Na kołchozowe pola wyruszyły potężne, nowoczesne kombajny produkcji radzieckiej (1). Przy ich pomocy sprzęt zbóż odbywa się szybko, sprawnie i dokładnie. Zniknęły z pól znajome sylwetki kosiarzy, albo zgięte żniwiarki z sierpem w ręku. Ciężki, wyczerpujący trud wielu ludzi zastąpiony został pracą nowoczesnej maszyny.

2. Wiele zmieniło się również w dziedzinie ochrony zdrowia na wsi radzieckiej. Oto lekarz Tamara Dinowa bada w przychodni dla dzieci, we wsi Wartan u podnóża góry Elbruc ośmiomiesięcznego syna kołchoźnicy Siemienowej.

Uśmiechy matki i lekarza, no i wygląd „pacjenta" świadczą wymownie o zdrowiu młodego obywatela.

3. Fabryka motocykli. Obywatelka Zacharowa codziennie wykonuje półtora, dwie normy. Zresztą podobnie pracuje cała załoga. Wykonała ona już plan produkcyjny na rok bieżący i obecnie produkuje na rachunek planu roku przyszłego.

4. Zespół jarosławskiego teatru wystawia sztukę laureata nagrody stalinowskiej M. Wirty pt. „Spisek skazańców".

5. A oto zdjęcie znanej fabryki „Czerwone Sormowo". Obchodziła ona niedawno stulecie swojego istnienia. Produkuje statki i parowozy. Stojący na kadłubie nowobudującej się jednostki sprawdzają właśnie jakość ostatnio dokonanych prac.

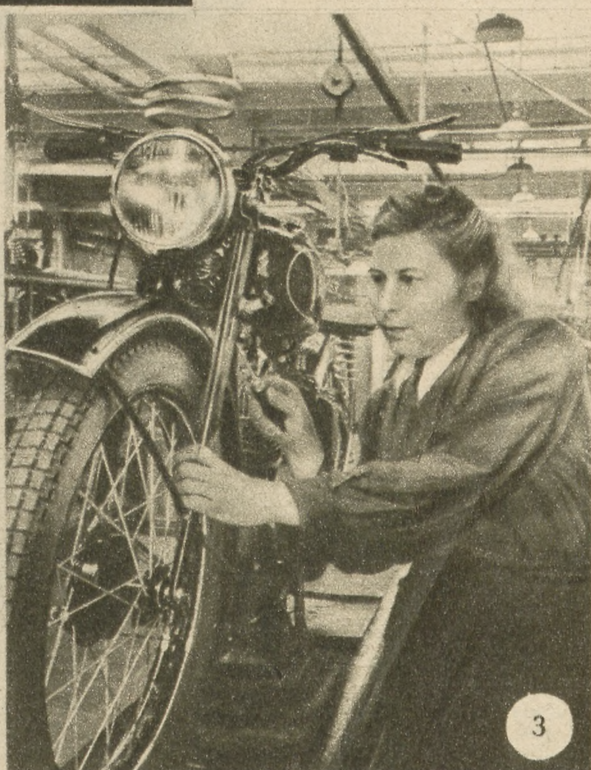
6. Wykorzystując wakacje pionierzy radzieccy wędrują pod kierownictwem wytrawnego przewodnika po nieznanych im zakątkach swojej wielkiej ojczyzny.

7. W 1950 roku prace w lesie muszą być zmechanizowane w 75 procentach. Inżynierowie Asipow i Morejew skonstruowali aparat, przy pomocy którego można ściąć najgrubsze drzewo w ciągu 40 — 50 sekund.

8. W tradycyjnym meczu tenisowym Moskwa — Leningrad barw stołecznych broniła M. Jemieljanowa. Pokonała ona tenisistkę leningradzką Stiepanową przyczyniając się w ten sposób do jeszcze jednego zwycięstwa sportowców Moskwy.



2



3



4



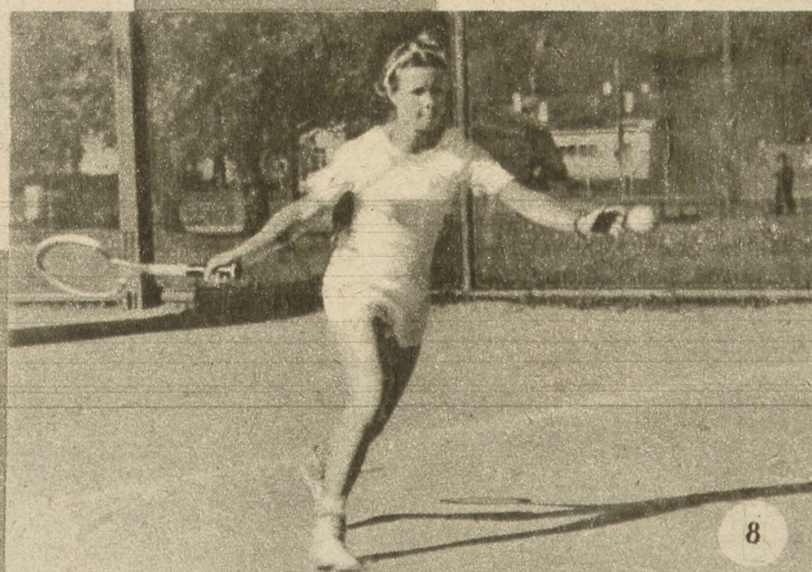
5



6



7



8



TANIEC POLSKI W WYKONANIU ZESPOŁU BALETOWEGO PAŃSTWOWEGO AKADEMICKIEGO TEATRU WIELKIEGO ZSRR.